

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 180— miesięcznie, z dwukrotną dostawą 210 Mk. Na prowincji z przesyłką pocztową M. 210 Za granicą M 300

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie

1 na prowincji.

7 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia miejscowe (lwowskiej) za 1 wiersz (nonpareil) 8 Mk. „Nadesłane” i „Nekrologi” 25 Mk., na 1-szej kolumnie 30 Mk., kronika 50 Mk., po kronice i komunikaty 35 Mk. Drobne ogłoszenia 3 Mk.
Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskiej) za 1 wiersz (nonpareil) 12 Mk., Nadesłane i nekrologi 15 Mk., na 1-szej kolumnie 100 Mk., przedkroniką 70 Mk., po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za słowo 5 Mk.
Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego”.
Ogłoszenia: w porannym wydaniu o 50% droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego”.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Majbaum.

Tajemnice dyplomacji.

Niezmiernej doniosłości dla Państwa Polskiego sprawa górnośląska, która wskutek samorzutnego powstania doprowadzonego do rozpaczki ludu tej dzielnicy piastowskiej, doszła do stadium najwyższego zagrożenia, przysłała nieco oczom społeczeństwa inną nie mniej ważną sprawę, która rozstrzyga się właśnie obecnie w Brukseli podczas rozpoczętych w dniu 6 maja obrad polsko-litewskich, prowadzonych pod przewodnictwem Hymansa.

Sprawa zaś ta weszła na tory, które muszą nadebrać społeczeństwo największym niepokojem, gdyż przyłączenie Wileńszczyzny do Polski zostało bardzo poważnie zagrożone.

W kwestii wileńskiej — jak wiadomo — nieoficjalnie, pozasejmowe czynniki dyplomatyczne dążyły od pierwszej chwili zajęcia Wilna przez wojska polskie do sprzecznego z wolą miejscowej ludności i olbrzymiej większości narodu rozwiązania w kierunku federacji polsko-litewskiej, które miało być uzyskane za cenę przyłączenia Wilna do Litwy.

Natomiast Sejm kilkakrotnie w sposób kategoryczny oświadczył się przeciw wszelkim kombinacjom federalistycznym.

I tak dnia 10 listopada 1920 powziął Sejm następującą uchwałę:

„Sejm wzywa Rząd, by uczynił wszystko dla zapewnienia ludności Ziemi Wileńskiej jaknajszerszego i usuwającego wszelkie wątpliwości ostatecznego wypowiedzenia się w sprawie swego połączenia się z Rzeczpospolitą Polską w jedną całość państwową”.

Na wniosek zaś komisji spraw zagranicznych z dnia 11 marca 1921 Sejm dnia 15 kwietnia 1921 stwierdził jednomyślną uchwałą „pragnienie olbrzymiej większości ludności Ziemi Wileńskiej pozostać w nierozdzielnej łączności z Polską”.

Nadto na posiedzeniu z 18 kwietnia Sejm uchwalił wyraźnie, że „Rzeczpospolita Polska nie będzie mogła w żadnym wypadku udzielić zgody na żadną formę arbitrażu”.

W każdym państwie praworządnej jasną jest rzeczą, iż Rząd przed Sejmem odpowiedzialny, obowiązany jest uchwały Sejmu jaknajściślej wykonać, o ileby zaś postąpił przeciwnie, musi ponieść wszelkie konsekwencje prawne swego samowolnego działania.

Otóż w ostatnich czasach wyszły na jaw fakty, które budzą silne a uzasadnione podejrzenie, że dyplomacja nasza nieoficjalnie forsuje sprzeczną z wolą Sejmu federalistyczne rozwiązanie sprawy wileńskiej i to właśnie w drodze arbitrażu, bo zapomocą rokowań z rządami aljanckimi.

Mianowicie korespondent paryski „Gazety Warszawskiej”, p. Kazimierz Smogorzewski, przesłał temu pismu informacje, z których wynika niezbicie, że „francuskie ministerjum spraw zagranicznych, a w szczególności p. Laroche jest w posiadaniu projektu federacji polsko-litewskiej, pochodzącego z autoryzowanego źródła polskiego”. P. minister Sapieha w rozmowie z tymże korespondentem zaprzeczył wprawdzie stanowczo, jakoby rząd polski wręczył rządowi aljanckim memoriał podobny, ale — jak stwierdza „Gazeta Warszawska” — „ks. Sapieha ma domorosłe pojęcie o dyplomacji, według których główną cechą Talleyranda i Metternicha było to, że zapewnieniem ich nie można było wierzyć”. „Gazeta Warszawska” dodaje, że w dniu 2 maja otrzymała z zagranicy z bardzo poważnego źródła potwierdzenie informacji swego korespondenta.

Równocześnie sfery polityczne, reprezentowane przez warszawską „Rzeczpospolitą”, otrzymały w tej sprawie identyczne informacje z szczegółami, które p. St. Stroński ubrał w formę prośby do odpowiedzialnego za kierownictwo spraw zagranicznych p. prezydenta gabinetu Witosa, zmierzającej do stwierdzenia następującego stanu rzeczy:

„Za wiedzą polskich czynników, którym powierzono przeprowadzenie sprawy wileńskiej w myśl uchwał sejmowych, a mianowicie p. ministra spraw zagranicznych Sapiehy i naszego przedstawiciela w Brukseli p. Askenazego, ma być sprawa w naradach

brukselskich skierowana nie ku połączeniu Wileńszczyzny z Polską, ale ku stworzeniu z Wileńszczyzny i Kowieńszczyzny osobnego Państwa Litewskiego, któreby weszło w federację z Państwem Polskim”.

„Według tych zamierzeń Państwo Litewskie składałoby się z dwu okręgów: wileńskiego i kowieńskiego, z których każdy miałby swój sejm miejscowy, ale nadto oba razem miałyby dla spraw wspólnych delegację kowieńsko-wileńską. W ten sposób Wilno byłoby związane przedewszystkiem z Kownem. Dopiero razem delegacja kowieńsko-wileńska obradowałaby z delegacją warszawską nad wspólnymi sprawami skarbowymi, wojskowymi i zagranicznymi”. Państwo Polskie i Państwo Litewskie miałyby wspólnego Naczelnika Państwa, wybieranego na kolejne wnioski Polski, Wilna i Kowna, czyli obalony byłby sposób wyboru Prezydenta, ustalony w Konstytucji naszej z dnia 17 marca r. b., a w wyborze tym wielkie Państwo Polskie związane byłoby wolą Kowna”.

„Gdy dnia 5 maja zaczęły się obrady w Brukseli, ma się tam odegrać z góry ułożone przedstawienie. Mianowicie p. Hymans zawiadomi, że ze strony Anglii i Francji wpłynął wniosek takiego właśnie ułatwienia sprawy polsko-litewskiej”. Wówczas p. Askenazy bardzo się zdziwi i oświadczy, że zawiadomi o tem rząd polski w osobie p. ministra Sapiehy. Z kolei p. minister Sapieha także się zdziwi i zawiadomi o tem Sejm. O tem wszystkim już wróble

NA DOBIE.

A więc federacja.

Długo nie dał się skłócić romans polsko-litewski. Prózno zakochany pan Iwanowski siadał na aeroplany i woził w nich swoje plany z Wilna do Warszawy i z powrotem. Coś się ciągle puło w tym ducie, z którego słów i melodji wynikało, że Polska powinna pójść górą, a Litwa dolną i że jeżeli zakwitną jakim kwiatem, to w każdym razie nie federacyjnym.

Tymczasem na górze polskiej, to znaczy na samej górze, nie poniechano ulubionej myśli federacyjnej, za wieszono ją nawet na pokaz panu Briandowi do Paryża. Co dziwniejsze i w dołynie kowieńskiej, którą uznają naszą poezją za najpiękniejszą w świecie, a do której nie może się w równym stopniu przekonać nasza proza polityczna, otóż w tej dołynie zaczęły ruszać federalistyczne dziergać murawę po swojemu. W paryskim ministerstwie spraw zagranicznych leży już gotowusienka intercyza naszego ślubu z Litwą. Wprawdzie minister naszych spraw zagranicznych nie wie nic o tem i nawet dał słowo dyplomatyczne, że Wilno pozostanie zawsze polskie, ale wszakże od tego żeby nie wiedzieć o najważniejszych rzeczach są wogóle nasi obecni ministrowie, zaś mężowie tej miary, co pan Sapieha, wiadomo chyba, że w dyplomacji idzie nie o słowa, ale o czyny.

Wszystko zatem jest w porządku. Nasz Askenazy ze swoimi towarzysznymi: Arciszewskim i Łukasiewiczem, wiedzą, co i jak mówić w Brukseli, w której już otwarte ramiona i serca przygotowali nadniemieńscy bracia: pamas Klimas i jego towarzysze: Galeranowski i Elata. Galeria europejska czeka, co powie ta elita Litwy, zasiadłszy za stołem konferencyjnym. Nasze posły budzą mniej interesu jako, że skłonność do kiwania głowami naszych Macchiavellów na wszystko, co im się powie, jest już mino naszą młodość państwową znaną. Chociaż tym razem opór Litwy nie będzie zdaje się namiętny. Nie będzie, jeżeli prawdą jest, o czem dowiaduję się w ostatniej chwili, że sprawę ubito na miejscu i że zdolano Litwę przekonać o konieczności — małżeństwa toby było za silnie, ale intratnego stosunku z nami.

Kto nie wierzy dziś, uwierzy jutro. Ofiarna Polska ofiaruje podobno Litwie w prezencie federacyjnym ziemię wileńską, która będzie zresztą stanowić osobny kanton do pary z drugim kantonem kowieńskim. Stolicą tak obdarowanego przez nas państwa litewskiego stanie się Wilno, dzięki czemu pan Sapieha będzie miał sposobność szybko zrealizować swoje słowo i ugruntować mocno zagwarantowaną polskość tego miasta. Kantonowi wileńskiemu zostawiono wspaniałomyślnie własny sejmik, prawdopo-

dobnie poto, żeby mógł na nim uchwalać wyrazy wdzięczności Hymansowi, a postawienie pomnika Prystorowi, natomiast na narady o wspólnych sprawach będą do Wilna zlatywać słowiki z kowieńskiej dąbrowy, żeby mieć kontrolę nad polską, dziś jeszcze większością, co zresztą z czasem da się łatwo przerobić.

Te pomysły, dotyczące budowania samego państwa litewskiego, po których poznać, że „majster z Wilna był, nie gotem”, a w każdym razie nie najważniejszym europejczykiem, że był bardzo naiwnym majstrem, wyuczonym murarki w Litwie Środkowej, błędną wobec samych zasad federacji. Oto połączona delegacja wileńsko-kowieńsko-warszawska i to w swych częściach składowych równouprawniona, ma wedle tych zasad kierować wspólną polityką zagraniczną i wojskową. Doprawdy wierzyć się nie chce. Więc o polityce państwa polskiego, o naszym pokoju i wojnie będzie decydować jakiś pan Smetona czy szef sztabku kowieńskiego Kleczyński. Więc losy państwa o trzydziestomilionowej ludności weźmie w ręce przedstawiciel potworka państwa, nje mającego razem z wileńszczyzną trzech milionów mieszkańców. Więc do rozwoju narodu, zaawansowanego rzetelnie w kulturalnej pracy, doczepiony będzie ten barbarzyński balast i to z uprzywilejowanym głosem, to hanujące nas w naszych drogach, niedoheblowane piąte koło u wozu. Więc sejmowi naszemu zamknie się usta w najważniejszej polityce zagranicznej i wojskowej, skazując Polskę z góry na klęskę targów wiecznych z wątpliwymi sojusznikami z Kowna i Wilna, przeznaczając ją do roli bezwładnej, na prawo, ani na lewo ruszyć się niezdolnej Austrii, której końcem musi być bankructwo.

I co jeszcze ma robić ta równouprawniona trójdelegacja sprzymierzeńcza? Wybierać wspólnego Naczelnika Państwa polsko-litewskiego. A więc stał wracali Litwini polscy czy Polacy litewscy. To jest punkt zborny tej nocnej wycieczki, na której uradźno włożyć na najgodniejsze skronie kłapak Witołdowy. A więc to nie zwykła Ch'mera z Bellerofontem, ale z Belwederofontem. Pan Sapieha miał różne dostojenstwa w rodzie, miał zapewne i Wielkich Książczych między przodkami. Sam stał się przed nową podróżą, do której żadną ostrogą nie zmusi opinii polskiej, koniuszym belwiderskiej Chimery.

Oby mu ta droga nie wyszła na złe — bardzo rychło.

Stanisław Maykowski.

Przegląd polityczny.

PROF. BUJAK O REFORMIE ROLNEJ.

Prof. Bujak, który — jak wiadomo — dał teoretyczne uzasadnienie idei wywłaszczenia celem przeprowadzenia reformy rolnej, obecnie w wydanej ostatnio pracy p. t.: „Uwagi krytyczne o naszej reformie rolnej“ w jej rozdziale końcowym reasumuje wywody swe o ustawie z dnia 15 lipca w następujących słowach:

„Pod względem formy ustawa z 15 lipca nie jest huczynniejszą chlubą dla działalności ustawodawczej Sejmu Konstytucyjnego, lecz raczej jej kompromitacją.

Pod względem treści nie jest ona zrobiona dla dobra i przyszłości państwa i narodu, ale dla chwały stronnictw i zadowolenia wyborców. W całości więc ta jest ona klasycznym przykładem, jaką ustawa być nie powinna.

Grzechem pierworodnym, w którym ustawa została zrodzona, jest współzawodnictwo stronnictw i posłów włościańskich o łaskę wyborców przy przyszłych wyborach; to też najlepiej możnaby ją określić, jako zaspakajanie głodu ziemi przez głodnych znaczenia i władzy i pod obuchem najazdu nieprzyjacielskiego.

Mówię z całym przekonaniem, że to walne zwycięstwo, które w 510 rocznicę Grunwaldu odniosły w Sejmie stronnictwa chłopskie i robotnicze, nie jest zwycięstwem Polski, że może stać się klęską dla niej, jeżeli ustawa o wykonaniu reformy rolnej nie zostanie poprawiona“.

ZAGHLUL PASZA PRZECIW GABINETOWI EGIPSKIEMU.

Zaghlul Pasza, nacjonalista egipski, wygłosił w ostatnich dniach w Kairze mowę, w której ostro skrytykował ustępliwość prezydenta ministrów Adly Paszy w stosunku do rządu angielskiego. Zaghlul nazwał obecny gabinet egipski tworem angielskim, który reprezentuje imperialistyczne dążenia W. Brytanii, a tem samem rozmiąta się z wolą całego Egiptu i nie może być wykładnikiem żądań narodu. Jedynie t. zw. „Delegacja egipska“, na której czele stoi Zaghlul może zabierać głos w sprawach kraju i prowadzić rokowania z rządem angielskim. „Jeżeli teraźniejszy gabinet egipski — mówił Zaghlul — rozpocznie rokowania z rządem W. Brytanii, to będzie to tak, jakby Jerzy V. układał się z Jerzym V.“

Ponieważ jakiś czas temu zostało ustalonym, że „Delegacja egipska“ będzie wspólnie pracowała z rządem egipskim, obecnie stanowisko Zaghlul Paszy wywołało konsternację w angielskich sferach oficjalnych. Okazało się bowiem, że Zaghlul Pasza nie ustępuje z raz obranej drogi i wytrwale bez oglądania się na oficjalne sfery Egiptu — które nazwał zabawką w rękę Anglii — dąży do urzeczywistnienia swoich koncepcji narodowościowych.

Stanowisko gabinetu jest zachwianem, bez pomocy stronników Zaghlul Paszy nie potrafi on zyskać zaufania w oczach całej ludności.

„Timesy“ przyznają, że Zaghlul Pasza uważany jest przez ogromną większość narodu za „bożka“. Potrafił on zdobyć sobie ślepy posłuch i zaufanie u swych współrodaków. Oficjalne usunięcie się od prac gabinetu i gorzkie słowa, jakie pod jego adresem powiedział Zaghlul Pasza uniemożliwiają rządowi brytyjskiemu dążenie do porozumienia w kwestji egipskiej, gdyż to, co zostaloby między Anglią a oficjalnie przez nią uznawanymi sferami Egiptu postanowionem, nie znalazłoby zupełnie wśród narodu egipskiego posłuchu.

W całym kraju panuje silne podniecenie. Hasło „Jedynym naszym wodzem Zaghlul“ przyjęła prawie cała ludność.

„Timesy“ piszą: „Jeżeli „umiarkowani“ ustąpią pod presją nacjonalistów, gabinet padnie, a Zaghlul stworzy nowy, w którym pierwszy głos będą miały radykalne żywioły, to Egipt może być pewnym, że W. Brytanii okaże się wobec nowego gabinetu o wiele mniej ustępliwą aniżeli jest w stosunku do umiarkowanych żywiołów. Od wypadków, które nastąpią w najbliższym czasie, zależy cała przyszłość Egiptu. Ubadek teraźniejszego gabinetu przekreśli wszelką możliwość urzeczywistnienia politycznych aspiracji Egiptu“.

OBAWA ENKAENITÓW.

„Głos Narodu“ pisze: Zapowiedziane przez p. Nowaczyńskiego w „Rzeczypospolitej“ wydawnictwo „Czarnej Księgi“ germanofilów polskich, która ma wreszcie uwiecznić dla potomności „zasługi“ N. K. N. i całej falangi mniejszych i większych „enkaenitów“ — wprowadziło z równowagi „Naprzód“, mający widocznie najwięcej grzechów na sumieniu. To też z oburzeniem i z przerażeniem organ ten poronuje na „endekci“ raport policyjny (!) który ma być przecie tylko zbiorem dokumentów! Ale prawda w oczy kole i to prawda — co jest wprost zdumiewającą rzeczą — dotychczas tak strasznie ukrywana, że nawet z roczników „Naprzodu“ w Bibliotece Jagiellońskiej powycinano najciekawsze ustępy artykułów... Tem bardziej więc trzeba wyciągnąć na światło dzienne i przekazać historii fakty, do dziś dnia najbezcenzuralniej sfalszowane.

A jeśli ogłoszenie prawdy „Naprzód“ nazywa „raportem policyjnym“, to poniekąd ma słuszość o tyle,

że istotnie nawet policja miałaby tu także coś do roboty, gdyby zechciała przeprowadzić dochodzenia, co się stało z listą „współpracowników“ krak. „K. Stelle“. Na ten „raport policyjny“, o zasługach czarno-żółtych patriotów, może niemily dla pewnych osób, czeka cała uczciwa opinia polska już od 2 lat..

NIEPOKOJE W RJECE.

Rieka jest znowu terenem rozruchów. Dzieli się ona na dwa obozy; jeden to zwolennicy d' Annunzia, pragnący aneksji Rieki na rzecz Włoch, drugi, to partia Autonomistów, na której czele stoi wrogi d' Annunzi Signor Zanella, pragnący dla Rieki zupełnej niezawisłości.

Obecnie odbywają się w Riece wybory do Zgromadzenia konstytuancy. Początkowo panował spokój, gdy jednak pokazało się, że partia Autonomistów odnosi zwycięstwo wyborcze, zaczęły się gwałtowne bóiki. Legioniści, którzy po wyjeździe d' Annunzia zostali w Riece napadli na biura wyborcze, zdemolowali je, papiery zniszczyli, nastąpiła w całym mieście strzelanina, poczęto z jednej i drugiej strony rzucać ręczne granaty. Legioniści w przeciągu jednego dnia zajęli wszystkie rządowe budynki. W następnym dniu wkroczyły do miasta regularne oddziały włoskiego wojska, które od czasu traktatu w Rapallo stały w okolicach miasta, celem strzeżenia porządku. Ci przywrócili w mieście spokój.

O WĘGRY ZACHODNIE.

Telegramy nadeszłe z Rragi do Wiednia donoszą, że przed kilku dniami odbyła się w Budapeszcie tajna konferencja, na której wysłannicy z zachodnich Węgrów omawiali sposoby, jakimi możnaby przeszkodzić przyłączeniu do Austrii prowincji, przyznanych jej traktatem w Trianon. W Budapeszcie krąży wieści, że Ententa postanowiła przeprowadzić przyłączenie zachodnich Węgrów do Austrii w ciągu bieżącego miesiąca. Wobec tego są tendencje wywołania w zachodnich komitatach węgierskich ruchu rewolucyjnego, z którym współdziałałby ewentualnie pułk. Lehar z swoimi oddziałami. Ruch ten zakończyłby się przeprowadzeniem wyborów, a wybrani reprezentanci zachodnich Węgrów oświadczyliby się natychmiast za przyłączeniem do Węgier. Rząd węgierski ze swej strony oświadczyłby wtedy, że wstrzymanie tego ruchu nie leży w jego mocy.

Wedle wiadomości podanych przez „Neue Fr. Pr.“ prez. Rady węgierskiej hr. Bethlen, min. spraw zagr. Banfy, generalny komisarz Węgrów zachodnich Szeffray, pułk. Lehar i b. minister Gratz byli na konferencji obecni. Część magnaterji węgierskiej obiecała wesprzeć ten ruch pieniężnie. Między tymi ostatnimi znajduje się hr. Esterhazy.

Traktat wersalski wchodzi istotnie w fazę realizacji.

Paryż. (PAT) Briand przyjmując dziennikarzy na Quay d'Orsay dał wyraz zadowoleniu osiągniętego porozumienia ze sprzymierzeńcami dodając, że w ten sposób traktat wersalski istotnie wchodzi w fazę realizacji. Co się tyczy kwestji, czy Niemcy przyjmą bez zastrzeżeń warunki zakomunikowane im przez Komisję odszkodowań oświadczył Briand, że jeżeli Niemcy dadzą odpowiedź odmowną, albo też zasłonią się przesileniem gabinetowem i niekonstytuowaniem się jeszcze nowego rządu, w takim razie, sankcje będą natychmiast zastosowane w oznaczonym terminie. Jeżeli zaś w dniu 13. bm. Niemcy dadzą odpowiedź pozytyw-

ną, wówczas egzekucja zostanie w zawieszeniu, jeżeli jednakże po pewnym czasie zostanie skonstatowane jakiegokolwiek nowe uchybienie ze strony Niemiec, wówczas sankcje zostaną natychmiast wznowione automatycznie. Siły zbrojne koalicji na pograniczu okręgu Ruhr nie zostaną wycofane, ani też zmniejszone. Nastąpić by to mogło z chwilą, gdyby Niemcy do dnia 13-go dały odpowiedź potakującą. A nawet i w takim wypadku musiałby siły zbrojne pozostać dla dopilnowania, aby Niemcy kolejno wykonywały wszystkie warunki traktatu.

P. Piltz w ambasadzie włoskiej.

Warszawa. (PAT) Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: Wczoraj p. wiceminister spraw zagranicznych Dr. Piltz zakomunikował w imieniu i z polecenia rządu Di San Giovanni charge d'affaires włoskiemu, zastępującemu nieobecnego posła włoskiego Tomassini'ego, notę objaśniającą przyczyny wypadków na Górnym Śląsku, stanowisko rządu polskiego i jego pragnienie, aby w celu przywrócenia spokoju na Gór-

nym Śląsku państwa sprzymierzone zdecydowały się jak najszybciej rozstrzygnąć sprawę Górnego Śląska na podstawie traktatu wersalskiego i wyników plebiscytu. Po zakomunikowaniu noty p. Piltz miał z br. Di San Giovanni dłuższą rozmowę na temat zachowania się władz włoskich na Górnym Śląsku i informacji, które otrzymało poselstwo włoskie o krwawych starciach wojsk włoskich z powstańcami.

Dwa syjonizmy.

Wzmagającym się wysiłkom internacjonalizmu przeciwstawia się coraz silniejszy opór nacjonalizmu. W tej potężnej walce, walce dwu sprzecznych prądów, mamy prawo liczyć na żydowski poczucie narodowe, które stara się niedopuszczyć do ukrócenia swych praw i do zdrady idei przewodniej. Ze strony sjonistów podnoszą się głosy przeciw zakusom żydowskiej międzynarodówki, a Stany Zjednoczone po części, aby stanąć na przekór Anglii, a po części pod wpływem organizacji sjonistycznych niedwuznacznie dają do zrozumienia, że pragną zakwestjonować przyznanie mandatu nad Palestyną Anglii.

Z różnych więc i licznych powodów problem żydowski zajmuje pierwsze miejsce między zagadnieniami obecnej polityki światowej.

Uczciwy sjonizm, który jest wyrazem narodowych uczuć żydów, powinien być wzięty pod głęboką rozwagę przez mężów stanu i polityków, mających za zadanie przywrócenie równowagi w stosunkach światowych. Sjonizm mógłby się stać czynnikiem łagodzącym, ale jedynie wtedy, gdy mu się ułatwi urzeczywistnienie aspiracji narodowych, a nie będzie się zeń czyniło narzędzia dla egoistycznych a mętnych celów.

Sjonizm, jeżeli pragnie zyskać zaufanie całego świata, musi wykazać, że faktycznie pragnie on w Palestynie stworzyć ojczyznę całego żydowskiego narodu, a nie — tak, jak się to dziś dzieje, — uczynić z Palestyny jakgdyby główną kwaterę wojującego panjudajzmu. Z chwilą, w której narody przekonają się, że zwycięża ten odłam sjonizmu, który pragnie z żydów, rozsypanych po całym świecie, stworzyć pewnego rodzaju federację państw żydowskich w łonie innych państw, federację, której organem rządzącym byłaby Palestyna, to wtedy żydzi spotkaliby się z prawdziwem prześladowaniem ze strony zagrożonych w swem bezpieczeństwie narodów.

Traktat o mniejszościach daje żydom możliwość tworzenia państw w państwach.

I znowu przytacza Batault sjonistę Bernfelda, który pisze: „Obecne dążenia żydów w krajach Europy wschodniej i środkowej do ukonstytuowania się w uznane mniejszości narodowe, wywołują silny odruch nienawiści antyżydowskiej“.

Uczciwi sjonisci patrzą na organizowanie się żydów w mniejszości narodowe, jako na wielki błąd, panjudajści zaś widzą w tem swe zwycięstwo.

Sjonizm rozpadł się — wedle terminu, używanego przez żydów — na dwa obozy: sjonizm praktyczny i sjonizm polityczny.

Pierwsi, sjonisci praktyczni, uważają Palestynę za nie ten punkt, w którym stykać się będą wszystkie dążenia żydów, rozsypanych po całym świecie, lecz skąd otrzymywać oni będą dyrektywy, jak postępować, by uzyskać panowanie nad światem.

Palestyna więc w ich pojęciu, to siedziba generalnego sztabu panjudajzmu.

Sjonisci polityczni, z Bernfeldem na czele, uważają taki pogląd za niezgodny z pojęciem prawdziwego sjonizmu, który — jak pisze Bernfeld — dąży do rozwiązania kwestji żydowskiej przez stworzenie prawdziwej ojczyzny dla wszystkich żydów, którzy nie chcą, czy nie mogą żyć w innych państwach“.

Internacjonalizm żydowski przybrany w masce sjonistycznej, stara się zdyskredytować prawdziwy charakter sjonizmu.

Sjonizm musi więc wybrać jedną z dwu dróg: albo prostą drogę uznanego przez wszystkich nacjonalizmu, albo ciemną i krętą drogę panjudajzmu międzynarodówki.

Jedynie uczciwy sjonizm może rozwiązać niewyły problem żydowski. Powinno go się popierać, gdyż może on stać się jedną z sił, co przeciwstawia się metodom dwulicowej międzynarodówki, której ostatniem dziełem jest układ, zawarty między Krenlem, a londyńską gieldą.

„Sjonizm — kończy Bernfeld — rozpatrywany pod dwoma swemi postaciami, dowodzi, że asymilacja nie może być uważana za ostateczne rozwiązanie problemu żydowskiego. Jeżeli naród żydowski pragnie stanąć, jako naród w rządzie narodów, to w interesie każdego leży dopomagać mu do tego. Jeżeli zaś żydzi przemysłiwują nad tem, by zorganizować się międzynarodowo, podkopac egzystencję narodów i zawałdnąć nimi, to obowiązkiem tych ostatnich jest stanąć przeciw żydom i nie pozwolić na to“.

Poniewieranie woli narodu w sprawie wileńskiej.

(Korespondencja własna).

Wilno, 2 maja 1921.

Wedle informacji z najzupełniej wiarygodnego źródła zostanie na zbliżającej się konferencji w Brukseli wysunięty następujący projekt załatwienia sprawy polsko-litewskiej, najuściślej popierany i wypracowany przez zwolenników federalizmu.

Polska godzi się na oddanie Litwie ziemi wileńskiej. Zostanie stworzone państwo litewskie, które składać się będzie z dwóch kantonów: a) kowieńskiego, b) wileńskiego. Każdy z tych kantonów będzie miał osobny sejmik. Stolicą obu kantonów będzie Wilno. Dla spraw wspólnych obu kantonów funkcjonować będzie wspólna delegacja.

Delegacja wileńsko-kowieńska połączona zostanie z delegacją Sejmu warszawskiego na równych prawach i liczebnie równorzędna.

Delegacja wileńsko-kowieńsko-warszawska będzie

1. kierować polityką zagraniczną,
2. kierować polityką wojskową,
3. wybierać Naczelnika Państwa.

Koła federalistów zapewniają, że projekt ten został aprobatą nie tylko min. spr. zagr. Sapiehy, ale i przewodn. Ligi Narodów Hymansa, który podobno na konferencji brukselskiej powyższy projekt ma poprzeć całym swym autorytetem.

*

Czytając powyższy projekt odnosi się wrażenie, że doktryna federalistyczna wyraża się w nim w zdecydowany i wszelkie znamiona patologii politycznej noszący obłąd. Właściwie trudno in merito polemizować z tym projektem, gdyż przeraża on, z drugiej zaś strony rozśmiesza wprost swoją niepożytkością. Pomijając już bowiem fakt, że uczynienie Wilna stolicą państwa litewskiego grozi temu miastu litwinizacja, podkreślić należy komizm, zawarty w proporcji narodowościowej jakaby zaistniała w owej federacyjnej reprezentacji obu państw 1,800,000 Litwinów i 1,000,000 „Wikian” posiadałoby te same prawa i przywileje, ten sam census i walor decydowania o sprawach nie tylko Litwy ale i Polski, co 30,000,000 Polaków. Sejm warszawski pozbawiony zostałby głosu i znaczenia w polityce zagranicznej i wojskowej. Narodowe interesy Polski na Litwie musiałyby definitywnie ustąpić w cień przed litewskim szowinizmem, który rozporządzając równą ilością głosów w owej pokracznej delegacji stale zwalczałby narodową politykę polską na Litwie.

Byłby to jakiś osobliwego nabożeństwa trybunał: Kowno-Wilno-Warszawa. Wiemy dobrze, jak wyszła Austria na swoim dualizmie cementowanym beznadziejnie przez tyle wieków.

Nie chce się poprostu wierzyć, by tego rodzaju projekt w ogóle mógł w czyjeś głowie powstać. A jednak coraz uporczywiej krążące pogłoski o projekcie federacyjnym przesłanym jakoby przez rząd polski p. Briandowi, aczkolwiek dementowane przez p. Sapieha, zmuszają poważnie z istnieniem jego się liczyć. P. Sapieha wprawdzie stale publicznie głosi zasadę inkorporacji Wilna do Polski, podkreślał ją np. najbardziej we Lwowie po powrocie swoim z Rumunii, niemniej jednak doświadczenie pouczyło nas już, że słowa p. ministra zbyt często inne są aniżeli jego czyny. Obozowi belwederskiemu widocznie bardzo się uśmiecha, żeby korzystając z tego, iż cały naród dzisiaj pochłonięty jest krwawym plebiscytem Śląskiem — przeschwycić w myśl swej doktryny Wil-

? Królowa Dżungli ?

no poza Polską. Mamy niestety ciągle jeszcze dwie dyplomacie: jedną niby oficjalnie politykę zagr., prowadzącą tj. ministerstwo spr. zagr., i druga faktyczną rządzącą, choć konspiracyjnie: belwederską. Dowodu na to dostarczyła wizyta p. Naczelnika Państwa w Paryżu. P. Zamoyski był od parady i reprezentacji a faktycznie opinię francuską „organizowali” pp. Baranowski i Ehrenberg. Dzisiaj przydaje się p. Zamoyskiemu do boku osławionego p. Filipowicza, który będąc dotychczas „fachowcem” w sprawach dalekiego Wschodu a specjalnie Gruzji, nagle uznany został jako kapitalnie nadający się do reprezentowania nas w Paryżu jako „zastępca” p. Zamoyskiego.

Naród polski nie da się jednak w błąd wprowadzić i skrzywdzić w swoich najgłębszych uczuciach i najżywniejszych interesach. Polityka Belwederu, federalistów w sprawie Wilna nie jest zgodna z uchwałą Sejmu z ub. roku domagającą się w sposób jak najbardziej stanowczy wcielenia Wilna do Polski. Sejm nie pozwoli tedy dokonać na sobie pospolitego szantażu i sponiewierać swoją godność.

Użycie p. Hymansa jako pośrednika w tej brudnej polityce, byłoby przejawem nowego systemu, zastosowanego przez obóz federacyjny: narzucenia Polsce z zewnątrz koncepcji, których się nie udało przeprowadzić w opinii narodu.

Konferencja polsko-litewska.

Bruksela (Tel. wł.) 7 maja. Dziś odbyło się drugie posiedzenie konferencji polsko-litewskiej. Na posie-

dzeniu tem rozpoczęto merytoryczną dyskusję między delegatami.

Plebiscyt którego nie da się przeschwycić

Bruksela (Tel. wł.) 7 maja. Dzielniki tutejsze omawiają szeroko wypadki na G. Śląsku. „Etonie” krytykuje postępowanie Korfanteo, pisma socjalistyczne zachowują się neutralnie a inne bronią Korfanteo i domagają się przyznania Polsce linii Korfanteo.

Warszawa. (Tel. wł.) 7 maja. Dowiadujemy się, że gen. Le Rond wyjeżdżając z Paryża otrzymał od mocarstw sprzymierzonych daleko idące pełnomocnictwa, które umożliwią mu rychłe zlikwidowanie ruchu zbrojnego na G. Śląsku.

Warszawa. (EE) Radio. Na wczorajszej radzie ministrów zamówiono się wypadkami górnośląskimi. Rząd zamierza podobno jeszcze raz zwrócić się do sprzymierzonych z notą i równocześnie dołożyć starań w kierunku uspokojenia ludności.

Londyn. (EE) W Izbie gmin omawiano sytuację na Górnym Śląsku. Podsekretarz stanu w min. spraw zagranicznych oświadczył, że powstanie wywołane zostało fałszywymi pogłoskami o decyzji, która wszakże dotąd nie zapadła.

Sosnowiec (E. E.) Radio. Stosunek powstańców do władz koalicyjnych jest poprawny. Posłuch i karność w szeregach powstańczych zdobywa coraz większe poważanie wśród aliantów.

Londyn. (E. E.) Radio. W odpowiedzi na zapytanie Kenworthy'ego angielski wiceminister spraw zagranicznych oświadczył, że rząd angielski nie wie nic o zamianach Polski zajęcia siłą zbrojną G. Śląska. Mocarstwa sprzymierzone po poczynieniu odpowiednich zarządzeń natychmiast rozgraniczą G. Śląsk. Określenie linii granicznej uskutecznione będzie z całą bezstronnością. Niemcy z wyników plebiscytu mogą wnioskować jak będzie przeprowadzone to rozgraniczenie.

Warszawa. (EE.) Ukazało się rozporządzenie rządu, według którego na przyszłość cywilni w żadnym wypadku sądom wojskowym podlegać nie mogą.

które nie zależy bynajmniej od komisji międzysolusznicznej lecz od Rady Najwyższej.

Sosnowiec. (EE.) Oczekują tu w najbliższym czasie ataków niemieckich na miasta zajęte przez powstańców. Według wiadomości z Berlina, w Niemczech zarządzono tajną mobilizację 8 roczników. Orzech bawarski zmobilizowano. Niemcy planują rozległą kontrakcję na Górny Śląsk.

Sosnowiec. (EE) Radio. W Bytomiu toczą się pertraktacje między przedstawicielstwem władz wojskowych francuskich a komendą powstania, w sprawie zorganizowania straży obywatelskiej w miastach gdzie stacjonują Francuzi.

Sosnowiec. (EE) Radio. Dnia 7. bm. ukaże się odezwa nawołująca do wznowienia pracy w poniedziałek. Pogłoski o zajęciu Gliwic przez Polaków są nieprawdziwe. Polacy wierni danej obietnicy Gliwic nie zajmą.

Sosnowiec. (EE) Radio. W powiecie oleskim i w południowej części opolskiego i zaodrzańskiej części raciborskiego tworzą się samorzutnie oddziały powstańcze.

Warszawa. (EE.) W Gliwicach i Bytomiu Niemcy próbowali zorganizować bezskutecznie straż obywatelską.

Sosnowiec. (EE.) W Katowicach wojska francuskie skoncentrowały się na rynku i zajęły dworzec kolejowy. Przedsiębiorstwa znajdują się w ręku powstańców. Wojska włoskie zgromadziły się w Raciborzu.

Sosnowiec. (EE.) Powstańcy zajmują się oczyszczaniem terenu z bojówek niemieckich. Po ciężkich walkach zajęli oni Dobrowin.

Sosnowiec. (EE.) Przemysłowcy niemieccy wyznaczili większe sumy (dochodzące kilku milionów mk.) na zakupno samochodów, oraz wyekwipowanie wojsk niemieckich, stojących załogą na G. Śląsku.

Warszawa. (PAT) Rada ministrów postanowiła powierzyć kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych na czas nieobecności ks. Sapiehy wiceministrowi Dąbskiemu.

Wielki dzień (Pani Chorążyna).

Sztuka w 4 aktach St. Krzywoszewskiego.

Dziwna rzecz, że biała, z menuetami pod rękę chodząca legenda naszego rokoka, dostawszy się na scenę, nie przywabiła poetów. Garną się do niej natomiast ludzie uczciwej pracy teatralnej, pomimo że badaniemi nad tą kapryśną, pod podwójną warstwą pudru i pyłu dziejowego drzemająca epoczka, której hetmanil Fireyk, a czule kazanie mówił Filon.

Czemu do mało zajmującego cechu stylizujących nudzary przystąpił pan Krzywoszewski, pisarz bujny, z niezaprzeczoną krwią sceniczną w żyłach, mający w swoim autorskim dorobku sztuki w całym, niekompromisowem znaczeniu tego słowa dobre, nie wiem. Zdaje się „polskość”, taka właśnie fałszywa, nie tyle w sercu, ile w Hertzu i kasowym powodzeniu jego sztuk mająca początek, była wtedy, a może i jest dotąd w powietrzu warszawskim. Pociągnęliśmy wszakże pierwszy haust wolność, upijając się nim trochę sami, a trochę za obowiązkiem mając upijać innych. Szkoda, że przy tej sposobności, nie sięgnięto w piwnicę głębiel, nie poszukano napoju szlachetniejszego. To, czem nas uraczył wraz ze swoimi kolegami po zreźnieniu, umiejacem trafić w chwilę piórze pan Krzywoszewski, nie jest prawdziwą biesiadą komedjową, rozserdeczną mocnym, złotym likworem, ale zabawą przy cienkusz, rozrzuconym przez rutynowanego dostawcę i własnym nieznacznie we flasce o niezłe podobieństwo szalności.

Żeby obcować z epoką naprawdę, nie „na niby”,

nie na czas prowadzonego z wysiłkiem, ani przez chwilę nie przekonującego dyalogu, trzeba się z tą epoką spoufalić, odgarnąć jej zalotne loki i zajrzeć pod frak barwisty: poszukać mózgow i serc ludzkich. To trzeba zrobić koniecznie, czy się jest bardzo wielkim, czy tylko średnim pisarzem. Wielki pisarz, zaopatrzony w „szósty zmysł”: w intuicję dziejową, zdobywa sobie zapewne to znanstwo prędkiej, ze złomu jednej kolumny odgaduje cały budynek. Tem dłużej i pracowiej powinien być, zabrawszy już w stanisławowski temat, poświęcić mu się pan Krzywoszewski, więcej krwiąc, niż Fidusz teatralny. Cóż kiedy ten „bywszy” współczesny komedjopis nie zdaje się mieć „uczuciów” skłonnych do ślęczenia nad starymi szpargałami, skutkiem czego w jego sztuce ma się bardzo niemiłe wrażenie docierania do epidermy zaledwie tego swawolnego wieku, który spoważniał na jeden tylko dzień 3. maja. Gramatyczne, z lubością powtarzane wtręty epoki łażeniowskiej nie zmieniają faktu, że sztuka ta jest pisana dzisiejszym, tam i sam tylko dręczonym i kalectwem archaistycznie językiem, jak niemniej przez niesienie na scenę kilkunastu postaci, których nosy i fryzury zna się z portretów, a cnoty i grzechy z podręcznika szkolnego dziejów ojczystych nie wprawdzie w komedję miąższu narodowego, nie każe Polakowi i Polce na widowni w tych nagromadzonych rozrzutnie na scenie niby Polakach i Polkach, o sto tizdytści lat starszych, uznać prawdziwych brać i prawdziwe siostry i zabić ku nim sercam i zespolić się z nimi w płomieniu miłości, stwarzanym zawsze przez prawdziwy, plemienną mocą rozporządzający talent.

„Wielki dzień” Krzywoszewskiego miał na dobitkę i to jeszcze nie szczęście, że się spotkał po drodze z „Panią Chorążyną”. Zakłopotany autor ozdobił sztukę aż dwoma tytułami o tyle słusznie, że właściwie i sztuki napisał dwie naraz, co jak na jeden spektakl jest rozumie się za dużo. Skąd mu się to wzięło, jemu, robotnikowi nieskazitelnemu, człowiekowi o ręce, która się w krajaniu komedji zazwyczaj nie myli? A jednak pomyliła się tym razem, wprowadzając na scenę „panią chorążynę”, osobę, owszem, niczego, podobną, oprawda do stu konterfektów swoich babek i ciotek scenicznych, ale dającą się bez abominacji oglądać po raz setny pierwszy. Cóż kiedy za tą panią ogon motyli niesie nieładna kto, bo sam Król Jagomość, otoczony wszystki mi przez Bacciarrellich i Lampich wymalowanymi do stojnikami myśl polskiej czy polskiej bezmyślności z tego czasu, a z tyłu za wszystkimi idzie jeszcze w czerwonym kontuszu i białym żupanie druga bohaterka sztuki, Konstytucja 3. maja. Albo, albo. Pomieścić na scenie te dwie „sprawy” zaiste przytwardo. Znając rodzaj pisarski Krzywoszewskiego, ośmielałem się przypuścić, że było mu bezpieczniej zająć się pierwszym tematem. Opowiedzieć spłowiała historię miłości pięknego i mężnego „oficjera” z tych więcej pięknych niż mężnych czasów, mało złożoną historię pachnącą lawendą wstążki, która od pani chorążyny przeszła do młodzieńca w jej paniich czasach jeszcze, a potem wróciła do nieświadomej tej peregrynacji właścicielki, a potem ale już z wiedzą pani dostała się znów rycerzowi, żeby ostatecznie przy akompaniamencie westchnień obojga zostać już przy niej, z czego cieszy się tylko wąsaty

KINO LEW.

Dziś w sobotę dnia 7-go maja

PREMIERA!

Ostatnia serja fenomenalnego filmu: „WŁADCZYNI ŚWIATA“

Wspaniałe zakończenie tego
niezwykłego cyklu.
W gł. roli „MIA MAY“.

Tragedja Zemsty.

Początek spektaklu pierwszego o godzinie 3-cie popołudniu.

2048

Praca nad umocnieniem narodo- wego stanu posiadania i uspołecz- nieniem przedmieść lwowskich.

Organizacja Narodowa Kobiet, pracująca nad społecznym rozbudzeniem kobiet, a w szczególności bacząca by kobieta polska wykorzystwała polityczne swe prawa, przyznane jej konstytucją, w kierunku narodowym i zgodnym z jej powołaniem jako kobiety, obejmująca swą organizacją Lwów i pracująca w porozumieniu z innymi zrzeszeniami kobiecymi oraz utrzymująca żywy kontakt z prowincją, zwróciła baczna uwagę zwłaszcza na lwowskie przedmieścia. Wyszła mianowicie z założenia, że jeżeli miasta zwłaszcza we wschodniej Małopolsce, są twierdzami uczucia narodowego i myśli społecznej, to przedmieścia są tymi najważniejszymi forami, z których dalsze i coraz dalsze w przyszłości będą się wysyłać placówki.

Jako teren do pracy z przedmieść lwowskich na pierwsze miejsce wysuwa się Lewandówka. Jest to może najważniejszy i najtrudniejszy, chociaż równocześnie i bardzo wdzięczny teren działania. Placówka ta jest bardzo ważną, bo zamieszkałą niemal wyłącznie przez liczną rzeszę kolejarzy, stanowiących tak ważny czynnik w gospodarce społecznym warsztacie pracy. Zwrócili już na nią uwagę i ukraińcy i zaczynają już tam działać, jak o tem świadczą domagania się o cerkiew dla mniejszości mieszkańców Lewandówki. Jest to pole do pracy wdzięczne, bo ma się do czynienia z kolejarzami, którzy złożyli, zwłaszcza w czasie walk o Lwów, tyle dowodów patriotyzmu, to też tym większym jest obowiązkiem społeczeństwa baczyć, by tym tak silnie pod względem narodowym rozbudzonymi czynnikami pokierować również jaknajlepiej pod względem uświadomienia i wyrobienia społecznego wywołując go i chroniąc od zgubnych wpływów destrukcyjnych elementów socjalistycznych, działających przy poparciu z góry szerszej anarchii jak to wykazał dowodnie ujawniony dopiero fakt urzędowej agitacji socjalistycznej, subwencjonowanej przez rząd miesięczną kwotą 3 milionów marek.

Ta myślą wiedzone urządziły Panie z Narodowej Organizacji Kobiet w porozumieniu z miejscowym Kolem T. S. L., prowadzonym przez p. Burgiera i Kalsowskiego, obchód Konstytucji 3-go Maja, jako zapoczątkowanie tej akcji, której dalszymi etapami będą odbudowa szkoły i budowa kościoła na Lewandówce.

Po odbytej w hangarze lotniczym z powodu niepogody, połowej miszy, w której wzięła udział dzia-
twa szkolna, wojskowy oddział lotniczy z ojcami, straż pożarna oraz policyj mieszkanicy Lewandówki i po patriotycznym kazaniu, wygłoszonym na bardzo szczęśliwie dobrany temat parafrazy hasła socjalistycznego, „Obywatele, Polacy, łączcie się!“ udał się zebrań w pochodzie pod krzyż grunwaldzki, gdzie uproszony przez Organizację akademik Kijanowski wygłosił okolicznościowe przemówienie łagodząc rzucany tak często dzisiaj przez żywioły skrajne po-

obowiązkowo i wypchany staropolską enotą od brzu-
cha po golony łeb pan chorąży!

Niestety pisarzom za często wydaje się, że są głodni, kiedy dreczy ich tylko apetyt — fałszywy. Wplatać skromniuchną nitkę miłości pani Chorąży w wielką tkaninę dziejową, to było przedsięwzięcie ryzykowne i, napiszę szczerze, ponad wytrzymałość talentu autora. Historyczne osoby i wypadki, o ile mają dla nas się stać przedmiotem prawdziwego interesu scenicznego, muszą przedewszystkiem zapomnieć o swym — historycznym, w powi-
jak je zamykającym rodowodzie, muszą stać się nowem tworzywem, zrodzonym ze świeżego, żadnej historii nie uznającego za sobą widzenia poetyckiego. Stanisław August w tem widzeniu może być mocarzem, a Konstytucja najwinnie zapisana kartką papieru, byle ten, kto jego i ją tak właśnie ukazał, widział to sam naprawde, a następnie magią talentu narzu-
cił swą wiarę teatrowi. Niestety tak odrapanie z legendy, tak do kośćca obłupione z konwencjonalnych sądów wizje sceniczne dawał u nas tylko jeden kochanek historii narodowej, nie sługa ale tyrański władca polskiej Kłó, prawdziwy dramatyczny poeta, Stanisław Wyspiański. Od Wyspiańskiego zaś do Krzywoszewskiego prowadzi droga za daleka, żeby człowiek rozsądny wogóle chciał ją odbywać.

Zaznacza się tu tedy ze smętkiem tylko, że te Króle Stasie z kwiatkiem, sentymentalnie przypiętym do tragicznego fraka, i te koło nich ze zeznania-
nych ram na nudną sesję pościągane duchy Małachowskich i Potockich i Kollatajów z frazesem, jak żabot dyndającym pod brodą i z rozumem, który nie

siew nienawiści przeciw szlacheckiej przeszłości Polski, przedstawił Konstytucję 3-go Maja jako wspaniały akt sprawiedliwości społecznej dokonany dobrowolnie, bez walk bratobójczych, jako ohotne i nieprzymuszone złożenie przez uprzywilejowanych ich prerogatyw na ołtarzu dobra Ojczyzny i miłości wszystkich obywateli. Dalszą część obchodu stanowił poranek w lokalu T. S. L., gdzie przemawiały delegatki Narodowej Organizacji Kobiet p. Demelówna, porównując konstytucję trzeciego maja z konstytucją siedemnastego marca oraz p. Kaczorowska na temat roli i obowiązków społecznych kobiety, po-
czem odbyły się produkcje deklamacyjno-wokalne, oraz uchwalono rezolucje, zwracające się do rządu o pomoc w odbudowie szkoły, zaś do rady miasta Lwowa o udzielenie gruntu pod budowę kościoła i plebanji.

Jest to akcja bardzo dodatnia, która może stać się bardzo doniosłym czynnikiem wytworzenia naszej zwartości społecznej.

Sprawy kolejowe.

„Warszawskie Koło Kolejowe Związku Ludowo-Narodowego“ na posiedzeniu ogólnem w dniu 27 kwietnia br. powzięło następujące uchwały:

1) Wobec wywierania przez pewne czynniki nacisku na administrację kolejową, by przyjąć z powrotem na kolej pracowników, wydalonych za ostatni strajk, Koło, stojąc na gruncie potrzeby uczciwej i spokojnej pracy ku pożytkowi Ojczyzny, zwraca się do posłów Związku Ludowo-Narodowego i czynników rządowych z oświadczeniem, że podobne prze-
wrócenie praw wicherzycielom i wrogom narodu, wprowadzi z powrotem agitację i zakłócenie spokojnej pracy w kolejnictwie i może wywołać w blizkiej przyszłości nowe strajki.

Zdrajcom kraju powinna być odjęta możność szkoderstwa Państwu i zastosowane do nich, zresztą łagodna kara wydalenie — powinna być utrzymana.

2) Wobec nikłych wyników pracy Centralnej Kooperatywy Kolejowej, korzystającej z wielomilj-
onowych kredytów skarbowych, a nie dających ogólnych kolejarzy prawie żadnych korzyści, wobec stale szerzących się pogłosek o nieprawidłowem prowadzeniu kooperatywy, wyrażającem się w przecenianiu towarów, sprzedawaniu ich na stronę, zamiast kolejarzom, wypłacaniu nadzwyczajnych za-
pomóg ustępującym pracownikom kooperatywy, Koło zwraca się do posłów Związku Ludowo-Narodowego z prośbą o interwencję w Ministerjum Kolei, o gruntowną rewizję działalności tej kooperatywy, zbadanie gdzie podziały się udzielane przez skar-
b sumy oraz kolosalne zyski, jakie kooperatywa po-
winna była otrzymać, wreszcie o sanację stosunków w kooperatywie przez powołanie do Zarządu ko-
operatywy osób, obdarzonych zaufaniem ogółu, a w ka-
żdym razie naznaczenia z ramienia skarbu fakty-

wychodzą z pochwy, jak malowana szpada, są bez-
użytecznym scenicznem, na zimno robionem nudziar-
stwem, za ciężkiem w słowach, żeby mogło dotrzeć do prostego widza, a zbyt wyświechtanem, zbyt od-
ciążonem z pozorów choćby indywidualności pisar-
skiej, żeby zainteresowało publiczność, umysłowo wyrobioną.

Najfatalniejsze w sztuce jest ustosunkowanie tych
dwa spraw: sprawy Konstytucji, omawianej stęchle-
mi, choć niby majestatycznymi słowami i kwiatko-
wym stylem wysławianej pastoralki, która się
smutnie kończy. Krzywoszewski zsztywniał sceny, jak
pasy dwu różnych materji, przypominając sobie pod
nosem, żeby nie zgubił rachuby: polityka—miłość,
polityka—miłość, polityka—miłość. Takiego budowni-
ctwa dramatycznego nie można rzecz prosta nazwać
zbyt szczęśliwym. Widz czujniejszy przewidywał
z góry te dwie luzujące się ustępliwie warstwy ko-
medyjowego przekładańca i przewidując je, czuł się
równocześnie coraz więcej — zmęczony. Taka re-
akcja jest wobec podobnych uproszczeń techniki pi-
sarskiej zrozumiała. I nic nie pomogła niezła, przy-
pominająca czasem dawnego majstra robota tej czy
owej sceny. Nic nie pomógł fakt, że całość bądź co
bądź się tuzima, boć w każdym razie wyszła z war-
szem rozsypuje się ta komedia o transparentowo-
szem rozsypuje się ta komedia o transparentowo-
błyskotliwym froncie z zepchniętem wstydliwie a
niepotrzebnie na tyły tem, co powinno właśnie być
wysunięte naprzód.

Zgodnie z tem intencjami, może i wyprzedzając
je, grano u nas przedewszystkiem „Wielki Dzień“.

cznego kontrolera operacji, dokonywanych przez
kooperatywę.

3) W sprawie wydzierżawienia warsztatów ko-
lejowych, Koło, po wysłuchaniu sprawozdania o za-
pewnieniu p. ministra kolei, w liście do posła Ci-
bińskiego o zawieszeniu narazie tej sprawy, uchwa-
liło prosić posłów Zw. Lud.-Nar. o baczne śledzenie
tej sprawy, która znalazła już na lamach prasy do-
stateczne oświetlenie swej szkodliwości dla intere-
sów Państwa i której poprawie nie mogą żadne u-
stępstwa spółki, starającej się o dzierżawę warszta-
tów, a to ze względu na udział w tem przedsięw-
stwie kapitału niemieckiego, którego szkodliwy
wpływ we wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwach
w krajach, które Niemcy postanowiły podbić, dost-
atecznie jest udowodnione praktyką lat przedwojen-
nych we Włoszech, Rosji i innych państwach.

Uchwały powyższe przesłał Zarząd Koła do
Klubu posłów Związku Ludowo-Narodowego.

Z Wołynia.

Zdobunów 3 maja 1921.

Po raz pierwszy z uczuciem pewności przynależo-
nia do Polski obchodziliśmy uroczysty dzień święta
narodowego. Wszystkie domy bez wyjątku postrojono
w barwy polskie. Dwie orkiestry z sąsiednich osad
czeskich przeciągają ulicami. Na placu targowym usta-
wiono zielenią przybrany ołtarz połowy a obok try-
bunę dla mówcy.

Przeszło 1600 samych dzieci szkolnych ze szkół
polskich, ruskich, rosyjskich i żydowskich wzięło udział
w manifestacji. Wielotysięczna masa ludności wszyst-
kich wyznań wysłuchała z powagą i czcią śpiewanej
sumy, celebrowanej przez miejscowego proboszcza ks.
Morawca. Z uzbuny przemówił delegat TSL. ze
Lwowa p. Bogdan Krzysztofowicz — a gdy kończąc
przemówienie wskazał na mękę braci kresowej na
Śląsku i w ziemi wileńskiej — zerwała się długotrwa-
ła burza manifestacyjna na rzecz Śląska i Wilna. Po-
plynęły słowa „roty“ i ruszył olbrzymi pochód przez
kolej i miasto do „Domu polskiego“, w którym przemó-
wił jeszcze raz osobno do dzieci gorąco i serdecznie
prof. Jaworski i lwowski delegat TSL.

Wieczorem w olbrzymiej sali „Domu polskiego“
wygłosił p. Krzysztofowicz odczyt o rozwoju polskie-
go handlu i przemysłu, asko o podstawie niepodległości
ekonomicznej państwa, a mówił tak przekonywująco,
że obecni postanowili natychmiast utworzyć w Zdob-
bunowie placówkę Tow. „Rozwój“.

Dzień 3 maja zakończyło przedstawienie na te-
mat narodowy poczem odbyły się tańce.

Bujnie a zdrowo rozwija się tu życie narodowe
dzięki inicjatywie „Macierzy szkolnej“ — na której
czele stoi ujeżdżony kapłan ks. Morawiec. Dzielnie-
mu w tej pracy sekunduje cały szereg ofiarnych pa-
tryjotów, jak dyr. gimn. p. Czechowicz, inż. Iwa-
szkiewicz, naczelnik rejonowy p. Tarnawski i w. in.

Straż kresowa nie znalazła tutaj podatnego gruntu
dla swej szkodliwej działalności, która w wielu innych
powiatach rozbiła na atomy nieświadomy narodo-
wo clement polski, topiąc go pod egidą wspólnych
„domów ludowych“ w morzu mrzonek federalisty-
cznych. Kiedyż raz przejrzą ci, co powinni widzieć?
Wołyniak.

na drugi plan zepchnąwszy „Panią Chorążyne“. Je-
śli idzie o ratowanie pozorów żywotności sztuki, sa-
dzą, że reżyserja powinna postąpić wręcz odwrotnie:
przejechać się grabiami po tym ogrodzie sejmowej
zgola, nie teatralnej elokwencji, która sztuka grze-
szy w swojej części politycznej, a podeprzeć i bar-
wą żywszej gry oblać dwa miłosne manekiny, jakby
zażenowane swojemi rolami wobec nieproporcjonal-
nie od nich większego zdarzenia: przychodzącej na
świat Konstytucji. Poza tym zasadniczym błędem,
który zresztą wypłynął z przesadnej wiary we wa-
gę autorskiego słowa, całość szła płynnie, natrafia-
jąc tylko od czasu do czasu na grudy złej, przytwar-
dej wymowy u sił młodszych. Kozłowski, Michnow-
ska i Bielecki odegrali swój tercet miłosny sprawnie,
może naogół za patetycznie, do czego zresztą skusa-
li sam autor. Kolorów dziejowych figur, wierny
pędzłom epoki prowadził Okornicki-Króć z Hierow-
skim-Pepim u boku. W pochodzie tym nie raz i szcze-
gólnie nikt, zaznaczyli się zaś: pełna, wypukła gra
Rasiński, a tem czemś niepokojącem, co ożywia nał
więcej papierowe figury i mówi o nowym, wielkim,
na chwałę sceny lwowskiej mężniącym: talencie.
Justjan. Doskonale czującym się w rokokowym fra-
sku Larewiczowi, towarzyszyła niestety zbyt sato-
wnie pani Padlewska. Dobrzy w staropolskich opi-
zodach byli Kopczyński i Sienkawska.

Stanisław Maykon ski.

W sprawie polskich insygniów koronnych.

Było to w lecie r. 1900 (a najpóźniej 1901, choć rok poprzedni jest prawie dla mnie pewny). W znanym berlińskim tygodniku ilustrowanym „Die Woche“ ukazał się krótki artykuł niepamiętnego autora (zdaje mi się, że bezimienny) pt. „Die polnischen Königskronen“, ozdobiony o ile sobie przypominam pięcioma odzworowaniami rozmaitych koron królewskich. Uderzył mnie przytem natychmiast jeden znamieny i szczególnie charakterystyczny fakt.

Ilustracje tego artykułu były sporządzone najprostszym sposobem reprodukcyjnym t. zw. autotypią, polegającą na wytrawieniu w kliszy siatki względnie punktów. Podstawą obrazu powielanego za pomocą autotypu są nie linie i kreski rysunku, w którym to wypadku zastosowuje się do reprodukcji t. zw. cynkografii — lecz przechodzące niepostrzeżenie w siebie tony światła i cieni, jak w fotograficznych zdjęciach z natury, i dlatego też ten rodzaj reprodukcyjny używany bywa głównie do powielania fotografii z natury, rozkładając obraz przez wsuniecie między soczewkę i kliszę fotograficzną t. zw. rastra tj. szkła z niezmiernie drobną siatką czarnych linii — na szereg większej lub mniej skupionych, drobniejszych i większych punktów. Otóż wszystkie właśnie jako ilustracje wspomnianego artykułu odtworzone królewskie korony polskie, były nie reprodukcjami artystycznych rysunków ołówkowych czy piórkowych powstałych na podstawie dawniejszych współczesnych prac np. obrazów lub szkiców albo też rysunków z natury a więc operujących liniami i kreskami, lecz dawały właśnie naturalne lekkie przejścia półcieni, a więc wyłącznie fotograficznymi zdjęciami z natury, przemienionymi następnie na klisze autotypiczne. Niezwykle ciekawe było to, że korony te widocznie z natury fotografowane pozbawione były w zupełności tła naturalnego, które na kliszy fotograficznej utrwalałoby być musiało a więc np. stołu na którym leżały, wnętrza izby, ściany itp. lecz umieszczone były bezpośrednio na neutralnym tle białego papieru na którym były drukowane. Usunięcie tła i otoczenia koron nastąpić musiało w kliszy reprodukcyjnej sztucznie, a rzuciło podejrzenie, że celem tego było zatarcie wszelkich śladów miejsca, gdzie korony rzeźbione były fotograficznie zdejmowane. Pominęłam sam artykuł korony polskie jedynie opisywał podając krótkie daty historyczne, a o miejscu ich przechowania i o ich losach milczał, udawałam się do redakcji „Woche“ w tej sprawie o bliższe wyjaśnienia, lecz odpowiedzi nie otrzymałam. Zaintrygowany powyższem spostrzeżeniem począłem możliwie w mieście prowincjonalnem jak Stanisławów poszukiwania, by stwierdzić, jakie w ostatnich czasach przed zniknięciem insygniów znajdowały się w posiadaniu Skarbcza na Wawelu korony polskie.

Odnalazłem też niepamiętnego mi dziś autora obszerniej w tym kierunku pracy we lwowskim „Przewodniku naukowym i literackim“ i stwierdziłem, że właśnie reprodukcje w berlińskim czasopiśmie korony polskie odpowiadały i co do ilości i co do rodzaju tym, jakie mieli i mogli z Krakowa Prusacy wywieźć. Roczniaka, w którym znajdował się artykuł odnośny podać dziś nie mogę, lecz tylko utkwiło mi w pamięci, że rocznik ten nie był zbyt odległy od r.

HENRYK ERTTEL.

Daniel Chodowiecki i Polska.

(Ciąg dalszy.)

Z tymi spostrzeżeniami stoję w zupełnej harmonii fakt — zwyczajnie tajemniczo przemilczany — w liście do Łęskiego jasno objawiony a mianowicie: list, w którym Chodowiecki przyznaje się tak otwarcie i bez zastrzeżeń do narodowości polskiej, a który podany bywa w brzmieniu polskim, jest niestety pisany nie po polsku, lecz w całości w języku niemieckim a tekst polski jest jedynie przekładem. Pismo to jest, jak to z treści łatwo powziąć można, odpowiedzią na uprzedni list Łęskiego do Chodowieckiego. Łęski wystosowując swe żądanie do Chodowieckiego, którego cały świat współczesny uważał za Niemca, pisał list po niemiecku, biorąc słusznie ten język za ojczyzny adresata i dał widocznie niedwuznacznie wyraz swemu przekonaniu o narodowości artysty, zaś odpowiedź mistrza dana Łęskiemu stanowi obronę przeciw temu zapatrywaniu i ma za zadanie udowodnienie polskości piszącego. Byłoby więc to niesłychanym i wprost niewytłumaczalnym dziwactwem, gdyby Chodowiecki pisząc jako Polak do Polaka, co do którego narodowości nie mógł zachodzić żadne wątpliwość, był zamiast użyć rodzimego języka obu osób stojących z sobą w korespondencji, był wybrał do tego właśnie język obcy a szczególnie niemiecki, a więc mowę tego narodu, przed zaliczaniem do którego w tem piśmie się wzdraga i energicznie protestuje, a to tem więcej, iż przez przesłanie listu polskiego byłby zamiast gołostownych przechwałek i genealogicznych elukubracji dostarczył niezbitej pewności, że Polakiem jest i za Polaka się uważa, skoro język polski umie i w piśmie nim włada. Ta zagadka rozwiązuje się jednak prosto i jasno tem, że Chodowiecki nie był w stanie postąpić tak, jak tego wymagał prosty rozum, fakt i poczucie narodowe, dlatego, iż po polsku wcale

1900 a więc mógł być umieszczony w latach 1897—1900.

Zdaje mi się, że w tymże samym roczniku „Przewodnika“ ktoś inny nawiązując do rozprawy o koronach królewskich, pomieścił wspomnienie z pobytu incognito w Krakowie zmarłego Cesarza Niemiec Fryderyka, który oprowadzany po Wawelu, uczynił co do polskich insygniów królewskich tego rodzaju uwagę, że z niej wyciągnąć można było wniosek, że sprawa insygniów jest mu znana i że miejsce przechowania tychże nie jest mu obce.

Nie moją rzeczą jest rozstrzygać czy i jakie insygnia koronne znajdowały się w przechowaniu na ziemiach polskich, czy takowe zostały w istocie odszukane i gdzieś indziej wywiezione i ukryte, czy też poszukiwania były bezowocne. To wykaże wyznaczona ku temu komisja śledcza.

Uważam jednak za swój obowiązek zwrócić uwagę na ślady, jakie prowadzą ku Niemcom.

Stwierdzenie przytoczonych przezemnie danych, dla miarodajnych czynników nie przedstawia większych trudności — a o ile spostrzeżenia moje są uzasadnione, to przypuszczenie moje wyrażone w zagranicznej rozprawie jako pewnik, że przynajmniej polskie korony królewskie, zrabowane zostały przez Prusaków i w ich znajdują się rękach — przekonanie zresztą utrzymujące się od wieku między ludem krakowskim — zyskałoby na prawdopodobieństwie, szczególnie wówczas, gdyby rezultat dochodzeń komisji okazał się ujemnym.

Henryk Ertel.

Nauka i sztuka.

* „Maimouna“, balet A. Gefarda z muzyką znanego francuskiego kompozytora Gabriela Grovlez'a wykonano po raz pierwszy w operze paryskiej przed kilku dniami. Powszechnie zwrócono uwagę na bardzo subtelną instrumentację i wielką pomysłowość rytmiczną. To baletu jest orientalne, jak większość francuskich baletów, znajdujących się pod wpływem baletu rosyjskiego.

W Dreźnie utworzona będzie Akademia muzyczna, wobec czego powstanie możliwość zejścia Lipska na drugi plan po wiekowem niemal znaczeniu tego miasta w muzyce niemieckiej.

* (W) Czasopismo Techniczne, organ Pol. Tow. Politechnicznego we Lwowie — Rocznik XXXIX, Nr. 7/8, kwiecień 1921. — Treść: Przemówienie JM. Rektora Politechniki lwowskiej prof. dr. Stefana Pawlaka. (Dokończenie). — Sprawy publiczne. Inż. W. Dziekoński: Losy kolejowego mostu załazszczyckiego. — Z. Pałka: Drewniany pług śniegowy. — Dr. M. Thullie: Zarządzenie między mieszkaniowej. — Inż. St. Rybicki: Odbudowa osiedli. — Recenzje i krytyki. — Wiadomości z literatury technicznej. — Bibliografia. — Sprawy bieżące. — Sprawy Towarzystwa.

* Z psychologii muzycznej. Amerykańscy psychologowie-eksperymentaliści zajmują się od dłuższego czasu badaniami muzycznymi ze stanowiska psychologii. Zajmuje ich najwięcej kwestja rytmu, konsensusu i dyssonansu, stosunku tonu do przestrzeni, imaginacji muzycznej, pamięci, talent, czucie, indywidualność i obycie artystyczne w sztuce. Czynią interesujące pomiary, ujęte w wielkie tabele, pełne

piisać nie umiał. Z tego zaś wynika w dalszej konsekwencji, że tenże ani do szkół polskich nie uczęszczał ani w domu języka polskiego się nie uczył; nie wyniósł też ani z domu rodzinnego ani ze szkoły pierwszych podstaw narodowego polskiego wychowania, a więc i nie przesiąknął w dzieciństwie a tem mniej w czasie swego późniejszego długoletniego pobytu w Berlinie duchem polskości i nie przyswoił sobie polskich pierwiastków narodowych. Gdyby był ponadto — co jest więcej niż prawdopodobne — w swej pierwszej młodości w Gdańsku zaznajomił się pobieżnie z mową polską, co ze względu na stan kupiecki do jakiego się przygotowywał było w miocie tego rodzaju jak Gdańsk, gdzie klientela składała się i z Polaków, po części konieczne, to osiadłszy już w 17-tym roku życia w centrum niemieckości, odcięty od przeszło pół wieku od wszelkiej łączności z Polską i Polakami a otoczony zewsząd wpływami niemieckimi i francuzczyzną — całkiem zrozumiałe tych przywłaszczonych sobie przed laty rudymentów językowych się wyżył i języka polskiego całkowicie zapomniał.

Otóż takim przedstawia się dla nieuprzedzonego badacza Daniel Chodowiecki w swym życiu prywatnem i publicznem, w swych zamierzeniach i postępkach, jakoteż w tematach swego arcyzmu.

II.

Ani na chwilę zapominać nie można, że każde dzieło sztuki z momentem jego powstania odrywa się od osobowości twórcy i rozpoczyna swoiste odrębne życie, jako emanacja wiecznych wartości absolutu. Dziejopis sztuki ma obowiązek badać i zgłębiać te dzieła możliwie przedmiotowo, ze skalpelem uczonego w rękę — a te zewnętrzne ujawnienia duszy artysty, są dopiero właściwym materiałem na podstawie którego twórca jakiś może być zaszerogowany do przedstawicieli tego lub owego prądu, do wyznawców tej lub owej idei w sztuce, do reprezentantów takiego lub innego stylu. To samo odnosi się w zupełności i do przyznania jakiemuś artyście miejsca w sztuce pewnego narodu. Nie samo miejsce urodzenia i przynależ-

suchych, a jednak wiele mówiących liczb. Studja te koncentrują się na uniwersytecie Iowa, gdzie profesorem psychologii doświadczalnej jest Carl Emil Seashore. Wydał on szereg prac pierwszorzędного znaczenia, umieszczając je głównie w „Psychological Monographs“ (Psychological Review Company, Princeton, N. Y., 198-1918). Skonstruował również aparat do pomiarów, zwany tenoskopem. Główna jego praca, b. wielkich rozmiarów, zajmuje się psychologią talentu muzycznego („The Psychology of Musical Talent“, Chicago 1914, Silver, Burdett & Company, 623 South Wabash Avenue, 15 zeszytów). Jestto dzieło epokowego znaczenia w nauce o tym przedmiocie.

* Romain Rolland, który jest nie tylko wielkim pisarzem, poetą i myślicielem, lecz i muzykologiem, wydał obszerną pracę pt. „Voyage musical aux pays du passe“ (Paryż 1920, Edward Joseph, 15 fr.).

* Francisco Gascue, wybitny inżynier górniczy i etnograf muzyczny hiszpański, zmarł w San Sebastian. Zajmował się muzyką ludową górskiego szeptu w Hiszpanji osiadłego, Basków, których melodie i tańce przypominają muzykę naszych górali.

* Dr. Józef Kromolicki, polski muzykolog i organista, wydał zbiór dawnych klasycznych utworów kościelnych (metodów), pt. „Florilegium cantuum sacrorum“ (Augsburg, 1920, A. Böhm, 89 stron), przeznaczonych nie do naukowego, lecz praktycznego użytku. Zbiór ten zawiera utwory wszystkich narodowości. Polskę reprezentuje wielki mistrz Mikołaj Zielenka (z pierwszej połowy 17. wieku). Czytelniaka informuje doskonale wstęp treści historycznej.

* W Berlinie, w bibliotece państwowej, odnaleziono lutniowe kompozycje nieznanego polskiego kompozytora z 17 wieku, J. Ludomina (Ludomira?). Duszakiego.

* Muzyka Rysz. Wagnera we Francji. Programy koncertów i repertuar operowy Paryża zawierają dzieła Wagnera i ich wyjątki, boikotowane przez czas wojny przez Francję. Głównym był w swym czasie spór Saint-Saensa i d'Indy'ego o to czy można wykonywać dzieła wielkiego boche'a, czy też należy je usunąć z programów. To ostatnie zwyciężyło, czemu dziwić się nie można. Powstała obfita literatura polemiczna, o temat „Wagner i Francja“ i „Patriotyzm i sztuka“. Wymieniamy kilka charakterystycznych broszur: Cl. Besie, La musique allemande chez nous (Paryż 1916); R. Thiblot, R. Wagner-L'art et le patriotisme (Dyon 1918); Jean Marnold: Le Cas Wagner; La Musique pendant la guerre (6 wydań, Paryż, Bossard, 4 fr.).

NADESŁANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

ZAKŁAD BUDOWY
Wodociągów i Pomp
ANTONI KUNZ sp. z o. odp.
Lwów,
ul. Leona Sapiehy L. 57. parter
przyjmuje zlecenia w zakresie dzia-
łania wchodzące 20a
Pompy transmisyjne i parowe dla fabryk,
hydrauliczne barany i wiatrakł składowe.

ność rasowa — może wywalczyć to miejsce w historii sztuki narodowej, ale niewzruszona pewność, że dzieła, które stworzył artysta są produktem i objawem osobowości i ducha narodowego. I gdybyśmy nawet przyjęli, że Daniel Chodowiecki bez wątpienia był Polakiem z krwi i kości, a nim aż do końca swego życia pozostał — to tylko podówczas rościłby sobie mógł prawo do przyjęcia go w poczet malarzy polskich, działających wprawdzie za granicami swej ojczyzny i w obcej służbie, ale mimo to ściśle związanych z sztuką macierzystą, gdyby nauka i krytyka wykazała równocześnie, że jego działalność artystyczna tkwi rdzeniem swym w ziemi polskiej, to jest, iż twórczość jego w stosunku swoim do zjawisk świata zewnętrznego, a więc w sposobie artystycznego wyrażania się i stylu, jest wytworem duszy polskiej i polskiego temperamentu. Decydującymi bowiem dla każdej sztuki narodowej są tylko pierwiastki odrębności i cech narodowych tkwiące w charakterze tej właśnie sztuki. I jak nikomu się nie śni rodowitego Greka, rodem z Krety, Theotokopula zw. El Greco, wielkiego mistrza z Toledo, jako najświetniejszego reprezentanta ponurego mniszego malarstwa hiszpańskiego XVI. stulecia, lub rodowitego paryżanina Alfonsa Leyros, osiadłego w Londynie, ze względu na jego kapitalne dzieła kwasyntyczne, które cechami i metodą miedziorytniczą wiążą się jak najściślej z sztuką angielską a nie łączą ani jednym rysem z sztuką francuską, zaliczać do artystów greckich lub francuskich, lecz przeciwnie pierwszego z nich dzieje sztuki powszechnej, a drugiego historja miedziorytnictwa współczesnego wymieniają na pierwszych miejscach, jako typowych przedstawicieli sztuki hiszpańskiej względnie angielskiego miedziorytnictwa, krystalizujących w swych pracach ducha narodowego hiszpańskiego czy angielskiego, oryginalne formy sztuki i technikę tych ludów — tak samo i Daniel Chodowiecki mógłby dopiero pod warunkiem odkrycia w jego twórczości, jak powszechnie przyjęto przenikniętej na wskroś niemieckością — narodowych elementów polskich zdobyć miano polskiego artysty-plastyka.

(C. d. n.)

NADESIANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

W Truskawcu

ord. od lat 22 w chorob. serca i przemian; — ny materji. —

Or. Tad. Praszil ze Lwowa -- willa Marjówka. n1881

Świeże Modele

Płaszczy, Sukien i Bluz nadeszły

do magazynu Marji Opolskiej

ul. Małeckiego 9, I. piętro.

n2056

Wiadomości bieżące.

Lwów, 7 maja.

— Repertuar teatru miejskiego:

Sobota 7 maja o 3.30 popoł. „Miód kasztelański“

komedia. — O 7 wieczór „Twarz i maska“, komedia.

Niedziela 8 maja o 3 popoł. „Straszny dwór“, ope-

ra. — O 7 wieczór „Wielki dzień“ sztuka.

Poniedziałek 9 maja o 7 wiecz. „Biały mazur“.

— Biuro koncertowe M. Tuerka. Wtorek 10 maja

Wieczór rosyjskich pieśni i arji operowych — Wyko-

nawcy: Dagmara Renina, śpiewaczka i Teofan Bessa-

rabow, baryton opery kijowskiej. 2020

APOLLO. Dziś „Anna Boleyn“. Miłośki króle-

wski, z Henny Porten w roli królowej, 7 aktów. 1960

— Profesory wyrobnikami dziennymi. Lwowski

D. O. G. założyło we Lwowie kursa naukowe dla mło-

dzieży wojskowej by w połowie przepisanego czasu

przerobiła obowiązujący materiał naukowy. Z powodu

wielkiej liczby kandydatów urządzono 2 kursa: jeden

z dyr. Lachowskim, drugi z dyr. Bursztyńskim na cze-

le. Siły naukowe zapraszali osobiście obaj dyrektoro-

wie, zobowiązując je do pracy do końca roku szkolnego

Kosztą pokrywa ministerstwo wojskowe. Nagle Kura-

torjum lwowskie, mimo, że tu nie ma żadnej ingerencji

prócz nadzoru dydaktycznego, kaze usuwać dawniej

na tych kursach uczących a na ich miejsce posyła zde-

mobilizowawców profesorów. Przez i. Kuratorium: 1)

pozbawił zarobku siły już zaangażowane; 2) szkodzi

uczącym się przez gwałtowną zmianę w toku kursu

nauczycieli; 3) wprowadza bezprawie w stosunki dy-

rekcyj kursu do uczących. Postąpienie Kuratorium

lwowskiego jest bezpodstawne: usuwa ludzi, których

nie mianowało i wypowiada im posady na 24 godzin

naprzód. Nauczycielstwo szkół lwowskich jest tym po-

stępkiem Kuratorium podniecone. Przedstawiciele jego

mają interweniuwać u czynników odpowiedzialnych.

Zainteresowani bezpośrednio mają poczynić energiczne

kroki we własnej obronie, w ostateczności chwycić się

drogi prawnej. Należy dodać, iż zdemobilizowani pro-

fesorzy już dwa miesiące czekają na zajęcie, a Kura-

torjum dopiero teraz obmyśliło im je tak oryginalnie.

— Pielgrzymka do mogił pod Zadwórzem. Sokol-

stwo polskie Lwowa urządza 15 maja br. pielgrzymkę

do mogił pod Zadwórzem, celem złożenia hołdu bo-

haterom, którzy zginęli w boju z nawałą bolszewicką,

wzywa więc wszystkich członków Sokola i zaprasza

wszystkich rodaków do wzięcia gremjalnego udziału

w tej uroczystości. W programie: Msza św. w ko-

ściołku miejscowym, pochód z wieńcem do mogił, prze-

mówienie prezesa Sokola-Macierzy p. J. Borowca,

złożenie wieńca. Na miejscu też zostanie objaśniony

przebieg bitwy i wyjaśnienie jej w terenie. Utwory

choralne odśpiewa Tow. „Bard“, poczem odśpiewanie

„Roty“ przez uczestników pielgrzymki. Wyjazd ze

Lwowa 15 maja z głównego dworca 8.20 rano, z

Podzamcza 8.40 rano. Powrót o godz. 3.30 popoł. —

Po karty uczestnictwa uprawniające do jazdy poci-

giem wycieczkowym i po bilety do wieńca zgłaszać

się można w dniach 7, 8, 10 i 11 bm. w godz. między

6.30 a 8.30 wieczorem w kancelariach Sokola-Macie-

rzy, Sokola II., III. i IV.

† Stanisław Jastrzębski, W Osiaku, w Jugosławii

zmarł 25 bm. znakomity tenor tamt. opery Stanisław

Jastrzębski, Polak Lwowianin. Bardzo utalentowany

o imponujących warunkach zewnętrznych. U swo-

ich nie znalazł poparcia ni zachęty. Zagranicą przy-

jęła go z otwartymi ramionami. Zagrzeb stał się ko-

lebką jego kariery, to też kiedy w roku 1914 tuż przed

wybuchem wojny gościł na scenach lwowskiej i kra-

kowskiej jako Otello, Trubadur, Cavaradossi budził

zachwyt i podziw. Wojna zaskoczyła go w chwili, gdy

podpisywał kontrakt do opery warszawskiej. Nieste-

ty, nie ujrzał rodzinnej ziemi. W przybranej swej o-

czyźnie zasnęła żywoć dokonał, pozostawiając po

sobie niezatarte wspomnienie.

— Z sali koncertowej. Wieczór rosyjskich pieśni i

arji operowych odbędzie się we wtorek 10 bm. Wyko-

nawcami niezwykle interesującego programu będą

zbiegli przed kilku dniami z bolszewickiej Rosji wybi-

tni artyści p. Dagmara Renina, sopranistka opery pet-

tersburskiej i moskiewskiej, śpiewaczka występująca

również za granicą w zespole rosyjskim Szalipina

i Smirnowa, oraz baryton opery kijowskiej Teofan

Bessarabow. Program koncertu wykonany stylowo

i w oryginalne przez artystów rosyjskich, zaznami

naszą muzykalną publiczność z najcenniejszymi utwo-

rami literatury rosyjskiej.

Organizacja Narod. IV. Dzieln. rozpoczynając swą

działalność wysunęła na czoło obok innych równie wa-

żnych spraw narod., dotyczących wszystkich warstw społeczeństwa polsk. — jako najaktualniejszą opiekę nad dziećmi w wieku przedszkolnym i szkolnym — zwłaszcza nad dziećmi pozbawionymi opieki rodzicielskiej i fachowej opieki lekarsko-pedagogicznej. Na wzór zagranicy Organizacja dąży do celu przez zakładanie „ogródków dziecięcych“, aby zapobiedz wymieraniu dzieci a temsamem grożącej nam depopulacji i degeneracji.

— „Ogródek dziecięcy“ otwiera Organizacja Narodowa Dz. IV. m. Lwowa — przy ul. Piotra Pawła I. 17. Wpisy dzieci do „Ogródka“ rozpoczną się w poniedziałek 9 bm. od 4 do 5 po południu Wpisy dzieci do lat 3 dla pobierania mleka — dzieci do lat 16 dla dożywiania, korzystać mogą członkowie organizacji narod. IV. Dzieln. Wpisy do organizacji odbywają się we środy od godz. 7—8 wiecz. w lokalu Związku org. nar. ul. Lyczakowska I. 9 I. p.

Na ten cel urządzony „Wieczór dzieci“ 1 maja, przyniósł rezultat nader pomyślny tak pod względem moralnym jak i materialnym, co jest dowodem szerokiego zainteresowania się i zrozumienia tak wzniosłej i ważnej dla nas idei, zagranicą oddawna zrealizowanej. Zarząd Org. Nar. IVI Dzieln. poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania za współudział w „Wieczorze dzieci“ zarządowi „Sokoła IV.“, w szczególności orkiestrze z p. Schifensem na czele, p. Hauserowi (ćwicz. gimn. chłopców) p. Kwiatkowskiemu, p. J. Podłowskiemu, jakoteż p. Sołtysowej (krak. wesele), p. Piórkiewiczównie, p. Czarneckiej, p. Gustowiczównie, p. Z. Knopińskiej, p. Lasockiej, p. Uwicrowej (deklamacje zbiorowe chóru) a wreszcie p. Korytkowej i p. Głattyowej jako organizatorów i gospodarzy.

— Ważne Zgromadzenie Towarzystwa „Rodzina Sieroca“ odbędzie się dnia 11 maja br. o godzinie 6-tej wieczór w lokalu Polskiego Białego Krzyża, ul. Ossolińskich 11, III. p. 2051

ZJAZD DZIESIĘCIOLETNI abiturjentów I. wyż. szkoły realnej we Lwowie Oddz. A., z r. 1911.

Wszyscy koledzy podadzą swoje adresy jaknajrychlej pod adresem Stanisław Wóh, Lwów, Leona Sapiehy 61. Bernard, Kański, Michalski. 2055

— Przesyłanie pieniędzy dla letników na Pomorzu Polskim. Ministerstwo Poczt i telegrafów zwraca uwagę podróżnych, wyjeżdżających do polskich miejscowości kąpielowych lub klimatycznych nad Bałtykiem (Pomorze Polskie), że do tych miejscowości można ze wszystkich dzielnic polskich przesyłać pieniądze nie tylko listami wartościowymi, ale także przekazami pocztowymi — a nadto zapomną przekazów Pocztowej Kasy oszczędności, ponieważ w urzędach pocztowych w b. dzielnicy pruskiej już od 1 lutego br. wpro wadzono obrót czekowy Pocztowej Kasy oszczędności. Dla osób udających się do Gdyni, Pucka, Heli, Redy i t. d. przez Gdańsk udogodnienie to jest ważnym ze względu na trudności z przewozu pieniędzy przez obszar wolnego miasta Gdańska, obszar ten bowiem jest pod względem walutowym uznany za teren zagraniczny, wobec czego podróżni muszą się zaopatrywać w myśl rozporządzenia Ministerstwa skarbu z dnia 21 grudnia 1920 (Dz. ust. Nr. 18 poz. 104 i 105) w specjalne zezwolenie na przewóz marek polskich przez obszar m. Gdańska, Ministerstwo poczt i telegrafów poleciło odnośnym urzędem pocztowym, aby przesyłki pieniężne letników otoczyły jak najtroskliwszą opieką. Zaznacza się przy tej sposobności, że obrót przekazów pocztowych między Polską a Wołnym miastem Gdańskim nie jest dotychczas wprowadzony. Za Ministra Dobrowolski wr.

— Rodacy! Dzięki ofiarności społeczeństwa zebrałiśmy na cele plebiscytowe blisko 30,000.000 Mk ze Lwowa i wschodniej Małopolski, z które! to kwoty około 27,500.000 Mk przestaliśmy na ręce komisarza Wojciecha Korfiantego. Osiągnęliśmy bezsprzecznie przewagę głosów na terenie górnośląskim po linię Korfiantego — dziś należy tę linię obronić. Apelujemy więc znowu — daj Boże po raz ostatni — do Was Rodacy Składajcie teraz gotówkę na czyn! Datki przyjmuje podpisany komitet, wszystkie redakcje pism i kasy banków lwowskich.

Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjacki 10.

— Czy naprawdę Jeden z pracowników M. K. E. we Lwowie przyniósł nam kartkę z następującem ogłoszeniem: „Zarząd Og. Związku prac. gm. miasta Lwowa ogłasza niniejszem, że wszelkie reklamacje w razie niedokładnej wagi, należy zgłaszać przy odbiorze deputatu. W miejscach ozdawnictwa deputatów znajduje się waga, na której można na żądanie deputat przevažyc. Wszelkie późniejsze reklamacje nie będą uwzględnione. Przy obecnym rozdziale deputatów pierwszeństwa mają funkcjonariusze gr.-kat. wyznania“. Ostatnia uwaga jest o tyle dziwna, że ogłoszenie to dostało się podobno do rąk funkcjonariuszy po świętach gr.-kat. Tak przynajmniej twierdzi nasz informator. Skąd tedy to uprzywilejowanie greko-katolików.

— Zagadkowa kradzież. Donosiliśmy wczoraj, iż o negdaj w południe ograbiono sklep Sz. Enisa przy ul. Rutowskiego, oraz, że złodzieje posługiwali się samochodem. Otóż obecnie śledztwo policyjne utknęło, gdyż sprawa przedstawia się bardzo zagadkowo. Oto — jak dawniej donosiliśmy — pewnej nocy włamali się do wspomnianego sklepu złodzieje, przebrani za żołnierzy i w chwili gdy ładowali łup na dorożkę zostali spłoszeni przez policjanta. Wówczas to został schwytany jeden z nich rzekomo Mówzko Rosenberg z Warszawy, lecz ten zbiegł z aresztów policyjnych i prze padł bez śladu. P. Enis odebrał przed kilku dniami u-

kradzione mu wówczas sukno, a w środę w południe złodzieje ukradli mu je ponownie. Dalej nie zdołano dotąd znaleźć ani jednego świadka, któryby widział wogóle jakiś automobil koło sklepu Enisa, a policjant konny, widząc sklep otwarty po godz. 2-giej zanotował to. lecz złodzieje wcale nie widział. Na razie policja stanęła wobec zagadki.

— Wypadek na budowie. Zajęty przy odbudowie poczty robotnik Mieczysław Kruszyński, lat 43, uległ podczas pracy straszemu wypadkowi. Oto skutkiem nieuwagi współpracujących runął nań wielki kłoc i przygwoził mu brzuch, tak iż wystąpiły znamiona silnych uszkodzeń wewnętrznych — wobec tego wezwane pogotowie ratunkowe musiało go odwieźć do szpitala.

— Przygnieciony sosną. Z Dobrosina pow. Żółkiew przywieziono Hryńka Hałysza, lat 50, srodze potłuczonego przez ścinaną przez niego sosnę.

— Granaty i szrapnele. Eugeniusz Szofdrak, lat 12, w Krukowicach pow. Jaworów, strzelał podczas świąt ruskich granatem przyczem postradał 3 palce u lewej ręki i 2 palce u prawej. Na pastwisku we wsi Choro- dyszczce k. Bóbrki znalazł Mikołaj Szerbaty, lat 11, szrapnel, leżący tam od lat kilku zapewne. Gdy go poruszył nastąpił wybuch i urwał mu lewą dłoń. Obu kaleków przywieziono do państw. szpitala.

— Zafamanie się schodów. W piwnicy domu pod I. 34 przy ul. Zamarstynowskiej załamały się schody, gdy Jan Wasylenko, lat 55, spuszczał po nich beczki. W. upadł a beczka rozbiła mu głowę.

— Zwłoki noworodka znalezione wczoraj na polu w Kulparkowie, a policja powiatowa wkrótce wysłędziła i aresztowała matkę. Jest nią służąca Maria Sierpina, pozostająca u p. A. S. przy ul. Sykstuskiej.

— Podczas bóli nocnej koło kościoła św. Anny rannony został Stefan Chomiak, muzykant, tak fatalnie nożem w rękę lewą, iż wszystkie żyły zostały przecięte. Pogotowie ratunkowe odwieźć go musiało do szpitala, zaś Józef Baryak, który go tak pokaleczył, został aresztowany przez policję.

— Podziękowanie. Jaśnie Wielmożnemu Panu Doktorowi Rudolfowi Brejterowi za podjęcie się operacji naszej matki w wypadku, w którym wszyscy zwątpili o pomyślnym wyniku, za umiejętne, skuteczne i zupełnie bezinteresowne jej przeprowadzenie, jakoteż za troskliwą opiekę lekarską pooperacyjną, Jaśnie Wielmożnym Panom Doktorom Ludwikowi Daumowi i Adamowi Przyjemskiemu za sumienną, odczną współpracę i postawienie trafnej dyagnozy choroby, składamy tą drogą najserdeczniejsze, z głębi serca płynące podziękowanie. — Stefan i Wilhelm Kisielewscy, pomocnicy W. P. 2053

— Ważne Zgromadzenie Arcybractwa Przenajświętszego Sakramentu oraz wystawa aparatów i szat kościelnych odbędzie się we wtorek dnia 10 maja o godzinie 4-tej w Sacre-Coeur, na które wydział wszystkich swych członków zaprasza. 2049

Dr. Wachlowski Lekarz - Dentysta

przyjmuje UL. AKADEMICKA 10.

2009

Kronika sportowa.

— W niedzielę 8 bm. grają „Czarni B“ z „Rewera“ ze Stanisławowa o mistrzostwo klasy B. na boisku Tow. Zabaw ruchowych. Wobec ładnej gry „Czarnych“ i silnego składu „Rewery“ match zapowiada się interesująco. Również na T. Z. R. gra „Lechia“ z Drużyną oficerskiego Kl. sportowego. Spotkanie to wywołać wielkie zaniepokojenie, zwłaszcza wśród sfer wojskowych. Początek matchów na T. Z. R. o godz. 3:30 po poł.

„Pogoń“ gości u siebie „Jutrzenkę“ z Krakowa, która zeszłej niedzieli grała z „Czarnymi“ bez sukcesu. Wobec wygranej „Pogoni“ w matchu z „Makabią“ zwycięstwo lwowskiej drużyny jest prawie pewne.

Austria-Szwajcaria 2:2 Match rozegrano w St. Gallen w obecności tylko 6000 widzów.

Wiedeń „Sportclub“—„Rudolfshügel“ 3:1; Simmering—„Hertha“ 1:0. Oba matche grano o mistrzostwo.

Praga „Sparta“—„D. F. C. Praga“ 2:1; „Slavia“—„W. A. C.“ z Wiednia 5:0.

Nekrologia.

Klementyna z Siemieńskich
Chojecka

tercjarka 3-go zakonu św. Franciszka, kongregantka Sodalności kochawiskiej, wdowa po pierwszym kuratorze fundacji im. Pietruskich, zasnęła w Panu, opatrzona św. Sakramentami dnia 29 IV. 1921, przetrzywszy lat 80, złożona w grobowcu rodzinnym w Rudzie. NABOŻENSTWO ŻALOBNE odbędzie się we Lwowie, dnia 9 maja o g. 9 rano w katedrze. Siostry, dzieci, wnuki i prawnuki proszą o Zdro- waś Mar a. 2041

OGŁOSZENIA.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 8 Mk., „Nadestane” i „Nekrologi” 50 Mk., na 1-szej kolumnie 80 Mk., Kronika 50 Mk., po kronice i komunikaty 35 Mk. — Drobne ogłoszenia 3 Mk. za wyraz. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadestanego”.

CENY OGŁOSZEŃ:

Zamiejscowe (pozałwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 12 Mp., Nadestane i nekrologi 35 Mk., na 1-szej kolumnie 100 Mk., przed kroniką 70 Mk., po kronice i komunikaty 50 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 5 Mk. Ogłoszenia: w porannym wydaniu 50% droższe.

ELLEN

CHRZEŚCJAŃSKI ZAKŁAD SZYCIA I NAPRAWY BIELIZNY, BLUZEK i t. p.

otworzył kantor przyjęć we Lwowie przy ulicy Chorążczyzny l. 11 a. Godziny przyjęć w dni powszednie: od 9 do 1 i od 3 do 7. — Wykonuje zamówienia z własnych i dostarczonych materiałów. — Hurtownie, Konsumy itp. otrzymują przy masowych zamówieniach stosowny opust. — Godni zaufania, stali zastępcy poszukiwani na korzystnych warunkach. — Ceny możliwie niskie, bo nie obliczone na paskarski zysk. 1736

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY „GROTTGER”, Lwów, Akademicka 5.

Zawiadamia Szanowną Publiczność, że już otworzył DZIAŁ PORTRETOWY i POWIĘKSZEŃ. Za podobieństwo i artystyczne wykonanie bierze pełną gwarancję. 1997

MUPNO i SPZEDARZ.

Szmaty stare miękkie, w większych kawałkach, w rodzaju barchanów, trykotów i t. p., zakupi Zakład drukarski „Słowa Polskiego”, Zimorowicza 11-15. Zgłoszenia między godz. 12-2 i 5-7.

Plugi mptorowe, parowe, maszyny rolnicze, urządzenia oraz naczynia mleczarskie, Motory, Turbiny, Lokomobile, poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 1371

Młyn. Kupię młyn z siłą wodną od czterech kamieni wyżej. pożądanym jest grunt przy młynie od 20 morgów wyżej. Piące sterlingami lub markami polskimi. Pierwszeństwo mają miasta i miasteczka z kościołami i szkoła. Pośrednictwo wykluczone. Zgłaszać się **Feliks Sliwka — Brazyl—Parana—Prudentopolis.** Jednocześnie zwracać się do **Jędrzeja Sliwaka** w Laszkach, poczta Borynka, z temi samymi objaśnieniami, podając cenę w markach. 1517

Obrabarki wszelkich systemów do drzewa, metalu, młoty sprężynowe, parowe. Narzędzia dla każdej gałęzi przemysłu poleca „Pilot” Lwów Batorego 4. 1373

Stare wina kuracyjne (Tokaj, Bordeaux i in.) okazują do sprzedania, Murarska 49 m. 3. Sobota po poł. i w niedzielę i święta cały dzień. 2029

Skrzypca z futerałem i smyczkiem, poduszka i jasek do sprzedania Piekarska 28 dozorca wskaże. 2036

150 wagonów miatu węglowego dla fabryk i cegielni z dostawą natychmiastową poleca Dom górniczo-handlowy Sami or. 2037

Motocyki „James” 8-10 H. P. dwucylindrowy zupełnie nowy do sprzedania. — **SCHMIDT & ZACZKOWSKI,** Lwów, Kopernika 13. 2033

Motor Diesla 30 P. S. używany oraz inne okazują do nabycia „Pilot”, Lwów, Batorego 4. 2059

Sprzedam 4 metry Crepe de Chine jedwabnej białej. Dunin Borkowskich 5, i p. drzwi na lewo od 1-2. 2058

Księgi handlowe, kwiterjusze, papiery, przybory biurowe i szkolne poleca „SARMACJA” Lwów, Akademicka 8. Zlecenia z prowincji odwrotnie. 1745

Fortepian Instrument uniwersalny niwelacyjny, stół mierzniczy sprzedam. Chrzanowski Zimorowicza 6. 2010

POSADY POSZUKIWANE.

Osoba lat 26 int. zajmie się gotowaniem i gospodarstwem w jednej osoby w zamian za odstąpienie pokoju we Lwowie „SPOKÓJ”. 2052

Inteligentna pracowita sympt. osoba lat 25 dobrze gotuje, zna gospodarstwo szuka posady u jednej osoby lub do księdza — Johasia. 2054

Rutynowany bankowiec

główny dyrektor i ekonomista, obecnie na stanowisku dyrektora większego banku akcyjnego na G. Śląsku pragnie zmienić stanowisko na takie lub podobne. Łaskawe zgłoszenia do biura ogłoszeń „PAR” Poznań, ul. Rycerska 8. pod nr. 22068. 2057

WOLNE POSADY.

Rutynowanej maszynistki poszukuje adwokat Dr. Witkowski, Lwów, Mickiewicza l. 10. 1977

Poszukuje się zdolnego buchaltera lub buchalterkę w znajomości prowadzenia ksiąg rachunkowych. Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków nadsyłać pod adresem Polsk. Towarzystwo Pedagogiczne Lwów, Zimorowicza 17. 1999

Kasjera-buchaltera poszukuje dyrekcja Surochowie (koło Jarosławia). Pomieszczenie dwa pokoje z kuchnią, warunki według umowy. Posada do objęcia zaraz a najdalej 1-go lipca. 2034

NAUKA i WYCHOWANIE.

Profesorka udziela lekcji francuskiego i niemieckiego tudzież konwersacji. Długosza 37, II p. 2046

2 aparaty Rsentgena

ind. na 50 cm., 220 v. prądu stał., przerywacze ręciowy wenelr. do terapii i diagnostyki z lampami statyw. kompletne urządzenia i 2 aparaty do elektryz. na sprzedaż. Fachowiec może je zdemontować i na miejscu zmontować i przyuczyć zdjąć i wogóle obchodzenia się z aparatami. Zgł. piśm. do biura ogł. „Par” Poznań, Rycerska 8 pod 22072. 2053

Tkackie wyroby - Specjalna oferta

9/8 Towarów płóciennych, 9/8, 5/4, 6/4, 8/4 prima wzorzystych Damasków dostarczanych opłatnie transito Wiedeń lub z czeskich stacji — poszukuje się wspólników agentów i innych interesowanych. Zgłoszenia pod „Specialangebot 649” do Biura ogłoszeń „Paras” Prag II. Jindřišska 18.

MIESZKANIA i SKLEPY.

W Dehinie koło Skolego oddam willę na mieszkanie za odrestauowanie. Zgłoszenia Sapięhy 37/1. na prawo. 2031

RUŻNE DOMIESIENIA.

Sila wodna około 20 koni w okolicy obfitej w zboże do wydzierżawienia. Informacji udzieli zarząd dóbr Derewnia poczta Turynka. 1976

Artur Smutny, stroiciel fortepianów, Chmielowskiego 5, przyjmuje strojenia i reperacje. 1940

Przetłumaczenia wszelkiego rodzaju wykonuje C. Ikyjne Dwernickiego 28, I p. 1902

2 byli leg. od roku 1914 obrońcy Lwowa, inteligentni, obecnie zdemobilizowani sierżanci, których rodziny zostały przez bolszewików internowane, mający objąć z dniem 15 maja b. r. odpowiednie posady, będąc obecnie w nader przykrym położeniu, bez odpowiedniego okrycia, bielizny, zwracają się z prośbą do Szan. P. T. Publ. o poparcie ich w przykrym położeniu, zobowiązując się pod „słowem honoru” iż po pewnym czasie w swej pracy otrzymane datki zwrócą lub oddadzą na podobny cel. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja pod „Zdemobil. akademicy”. 2006

GABRYEL ŻYWCAK

b. 35 letni współpracownik firmy BAYER i SKA otworzył **własny magazyn PŁÓCIEN i BIELIZNY** we Lwowie przy ul. Kilińskiego l. 1. (obok kawiarni Wiedeńskiej)

i poleca po cenach **bardzo umiarkowanych:** Białiznę damską, męską i dziecięcą, pościel, **pończochy i skarpetki** w najrozmaitszych gatunkach i kolorach, wielki wybór **chustek** do nosa, szelki, krawaty dla Pań i Panów, kołnierzy, markizety, szifony, **batysty, flanelki, sznurowadła** do bucików, nici, bawełna do cerowania i t. p.

Wszelkie zamówienia na bieliznę, **wyprawy ślubne, wyprawki dla niemowląt** przyjmuje firma do szycia z materiałów własnych i dostarczonych. 1920

Dr. Stanisław Lewicki

b. asystent kliniki chor. kobiec. Uniw. lw. ordynuje jak co roku w Krynicy willa pod Trąbką.

Czas odnowić prenumeratę na maj!

LD. 768/20.

W Drohobycz, dnia 27 kwietnia 1921.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział Rady powiatowej w Drohobycz rozpisuje konkurs na posadę **drogmnistrza** powiatowego pod następującymi warunkami:

1. Nieprzekroczony 40-ty rok życia.
2. Poddaństwo polskie.
3. Ukończony trzyletni kurs konduktorów drogowych przy dawnym Wydziale krajowym.

Do posady przywiązane są pobory służbowe i djety wedle norm stosowanych do urzędników państwowych w XI. X., ewentualnie IX. kategorii płac, zależnie od kwalifikacji kompetenta. Po roku nienagannej służby nastąpić może stabilizacja.

Należy udokumentowane podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Drohobycz do 15 czerwca br.

Z Wydziału powiatowego: Wiceprezes: Chłapowski. — Sekretarz: Janicki. 2032

Ogłoszenie.

W nocy z 30-go kwietnia na 1-go maja 1921 r. zamieniono memu synowi Kazimierzowi Jabłońskiemu uczniowi VI. kl. gimn. w Samborze w czasie jazdy pociągiem 2115 ze Lwowa do Sambora w przedziale klasy drugiej ręczną skórzaną walizkę, zawierającą nuty z podpisem jego, damskie boa skankowe i inne przedmioty za taką walizkę ceratową, zawierającą kakao, cukier, mydło i szczotkę do włosów. — Wzywam owego pasażera, który na jednej ze stacji w drodze z Komarna do Sambora wysiadł, o dobrowolny zwrot walizki do dni trzech, gdyż policja jest już na jego tropie, a oddawca walizki otrzyma nagrodę 2.000 Mk. 2035

Samochody ciężarowe marki

FIAT

zupelnie nowe, 4-ro tonowe, 40 KM, łańcuchowe, na pełnych gumach, kompletnie wyekwipowane sprzedaje ze składów swych we Lwowie

FABRYKA SAMOCHODÓW

AUTO-MOTOR S. A.

we Lwowie, ul. Kopernika 45.

Ceny konkurencyjne, oferty na żądanie. 2060

ROBOTY

W zakres drukarstwa wchodzące przyjmuje Zakład Drukarski „Słowa Polskiego” — Lwów, Zimorowicza 11-15.

Prenumeratę

na „Słowo Polskie” przyjmuje

Administracja „Słowa Polskiego”

Lwów, Zimorowicza, 11-15.

Prof. Dr. M. T. Huber.

ALBERT EINSTEIN i jego teoria

— Cena 30 Mk. — wszędzie do nabycia.

SUKNA W WIELKIM WYBORZE

na ubrania męskie, kostjomy damskie, palta i płaszcze damskie i dziecięce. Podszewki pod palta i ubrania poeaca

Fabr. Skład sukna **Ralski & Grocholski** Lwów, Rufowskiego 7 (naprzeciw katedry). 334

Najmodniejsze urządzenia ŁAZIENEK

Fajansowa kłozety
Umywalnie
Piece do łazienek
Wanny emaliowane
Wszelkie dostawy
Wielkie składy
Import angielski
Artykuły sanitarne



Leopold BLAU & Co.,

1578 Ges. m. b. H.
Wien, II., Aspernbrückengasse 3.

Eksport wszechświatowy. -- Telegram: „Leoblaue“.

Drzewo kantowe (krokwie i belki) we wszystkich wymiarach,
Deski, Łaty, Gonty, Pape, oraz inne Materiały budowlane sprzedaje po umiarkowanych cenach ze składu pojedynczo i wagonowo 2030

„DOMUS“ Towarzystwo dla dostaw budowlanych Lwów, Żółkiewska 79.

AMERYKAŃSKIE

NAJLEPSZE

2045

MASZYNY DO PISANIA

BIUROWE I PODRÓŻNE

światowej marki

„THE FOX“



Wyłączna sprzedaż u firmy

HENRYK APPEL

LWÓW, LEGIONÓW 1.

NA „TARG POZNAŃSKI“

Wystawcy, wytwórcy i hurtownicy,

chcąc intensywnie zareklamować się,

ogłaszają się w czterech obszer- nych, okazałych zeszytach - - - „KUPCA“ poświęco- nych „Tar- gowi Poznańskiemu“.

„KUPIEC“ jako największy, najstarszy i najpoczytniejszy tygodnik, kupiecko - przemysłowy w Polsce, daje inserentom a zwłaszcza wystawcom na „Targu poznańskim najpewniejsze gwarancje powodzenia.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie agencje ogłoszeniowe, i admini- stracja „Kupca“ Poznań, Wielka 10.

TELEFON 2277.

1979

Polish Economic Bulletin

(Polski Biuletyn Ekonomiczny)

Wydawnictwo miesięczne

polsko - angielskie, biura prasowego Poselstwa Polskiego w Londynie.

opiekuje się polskim eksportem i importem, nie zbędne dla wszystkich, pragnących nawiązać bez- pośrednie stosunki z Anglią.

Nabyć można we wszystkich księgarniach, Kioskach Kolejowych T-wa „RUCH“ i t. d.

Agencja Polskiego Biuletynu Ekonomicznego w Warszawie.

Marszałkowska 108 m. 5 tel. 240-26.

Adres Redakcji: London 2, Upper Montague Str. W. C. 1.

„PEZET“

POWSZECHNE ZAKŁADY BUDOWLANE S. A.

we Lwowie, ul. Akademicka 23.

Tel. Nr. 55.

DOSTARCZA

Z WŁASNYCH WYTWÓRNI: cegłę, dachówkę, wa- pno, papę, wyroby betonowe, kamień, szufler, deski.

ZE SWOICH BOGATO ZAOPATRZONYCH SKŁADÓW:

blachę cynkową i pocynkowaną, szkło tafłowe, kit szklarski, żelazo, okucia, gwoździe, de- szczułki podłogowe, dębowe, posadzki i klin- kierowe, kamienne i inne materiały budo- wlane.

1906



Maszyny i narzędzia do obróbki drzewa, metali i żelaza.

Hch. WEISS, Wiedeń X,

Generalna reprezentacja dla Polski: Framag Frankfurter Maschinenfabrik Tow. z ogr. por. w Gaggenau (Badena).

Specjalna fabryka MASZYN dla tartaków i obróbki drzewa. Przyjadę z końcem kwietnia do Krakowa (hotel Francuski) i z początkiem maja do Lwowa (hotel Krakowski). Wobec tego upraszam moich Szan. Interesentów, by zamówienia potrzebnych maszyn i narzędzi dla mnie łaskawie zachowali, przyczem zapewniam, że jak i dotąd przez przeciąg wielu lat, będąc w przyjemnym położeniu poznać większą część przemysłu Małopolski, wszelkie łaskawie mi poruczone zlecenia wykonam jak najstaranniej.

Moich Szan. Interesentów z prowincji zapraszam, by mnie odwiedzili

1930

Nierendalne ceny za brylanty, złoto i srebro płaci MANDL, Kopernika 14.

Bacność Panie! Najnowsze plecionki słomkowe we wszystkich kolorach i gatunkach poleca P. Kraj. Fabryka Kapeluszy RUDOLFA NEUWELTA Lwów, ul. Balonowa 2. Ceny fabryczne. - Zamówienia hurtownie i detalicznie uzupełniamy natychmiast. 835

Skóra wyborowa chevron i boxsowa czarna i kolorowa

Hurtowni dla Konsumów (ul. Romanowicza 10). Sprzedaż hurtowna i detaliczna. 1697

Ma na sprzedaż:

- Kamieniec II. p. z półkomfortem przy ul. Gródeckiej koło Dworca za cenę 2,400.000 Mk. ulicy
- Kamieniec II. p. z komfortem przy bocznej ulicy
- Kamieniec Leona Sapiehy za cenę 2,800.000 Mk. ulicy
- Kamieniec II. p. z komfortem przy bocznej ulicy
- Kamieniec Listopada za cenę 5,500.000 Mk. ulicy
- Kamieniec II. p. z komfortem przy bocznej ulicy
- Kamieniec Potockiego za cenę 3,000.000 Mk. ulicy
- Kamieniec złiżie wolne 3 pokoje i kuchnia). ulicy
- Kamieniec I. p. w stylu willi przy bocznej ulicy
- Kamieniec Potockiego za cenę 3,800.000 Mk. (mo- ulicy
- Kamieniec zliżie wolne 4 pokoje i kuchnia).
- Willę parterową z komfortem, ogródkiem przy bocznej ul. Listopada za cenę 2,500.000 Mk. (możliwe 1974) wolne 5 pokoi i kuchnia).

Kilka większych i mniejszych ma- jątek z budynkami, oraz gospodarstw podmiejskich, jakoteż parę wspaniałych willi w Brzuchowicach poleca pod nader korzystnymi warunkami

PROVIDENTIA

POLSKA RZĄDOWO UPOWAŻNIANA AGENCJA DLA TRANSAKCJI MAJĄTK.

Franciszka Kazimierza Muszaka

Lwów, ul. Leona Sapiehy 57, II. p. od 3-5 p.

Naczynia emaliowane

w najlepszym gatunku

poleca

ANTONI HALSKI

Lwów, Sobieskiego 3.

2044

Chłopaka do ekspedycji

przyjmie Admin. „Słowa Polskiego“.

Zgłoszenia w kancelarji Administr. od g. 11-12 przedpołudniem. 2042

Dentysta Dr. LEWANDOWSKI ordynuje od 9-6. pl. Halicki 7, II. p.

Pracownia sukien damskich Rozalii Bourdon, Lwów, Ru- towskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na za- danie fastryguje. 1975

IMPORT & EKSPORT

towarów żelaznych i stalowych, narzędzi, artyku- łów technicznych i maszyn

A. M. KIERSKI i Ska z ogr. odp. Lwów, 14 ul. Kopernika I. 4. poleca

Wszelkie towary żelazne, na- rzędzia i maszyny.